organ
towarzystwa
polsko
węgierskiego
im. stefana
batorego

PRZEGLĄD POLSKO WĘGIERSKI



Nowy most na Dunaju w Budapeszcie im. Regenta Mikołaja Horthy'ego

MARZEC
1939 r.

Rok IV. Nr. 1 (10)

WARSZAWA

PRZEGLĄD POLSKO-WĘGIERSKI

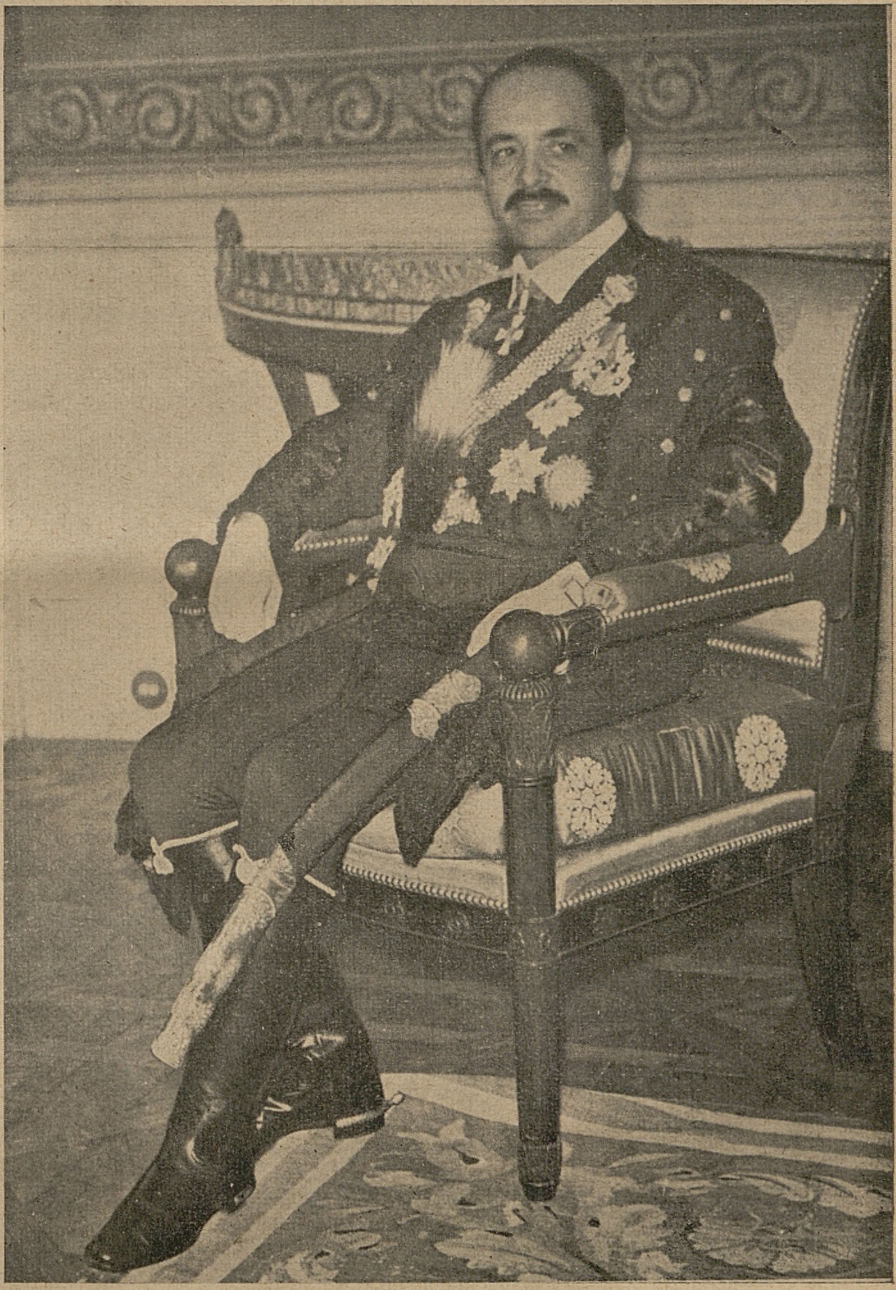
Organ Towarzystwa Polsko-Węgierskiego im. Stefana Batorego

Rok IV **Warszawa, marzec 1939 r.** **Nr. 1 (10).**

Węgierski Minister Spraw Zagranicznych H r. C s á k y nadesłał dla „Przeglądu polsko-węgierskiego" następujące oświadczenie, w odpowiedzi na skierowaną do niego prośbę redakcji:

„Pamięć o naszych wspólnych królach i wspólnych walkach o wolność napełnia serca wszystkich Węgrów niezachwianą wiarą. Patrzę z ufnością w przyszłość naszych narodów, scementowanych przyjaźnią".

Hr. Csáky w krytycznych dniach października 1938 roku, bawił w Polsce, w specjalnej misji dyplomatycznej, jako ówczesny szef gabinetu ministra Spraw Zagranicznych Węgier, Kálmána Kányi. Hr. Csáky jest znanym przyjacielem Polski.



Mr. Csáky, węgierski Minister Spraw Zagranicznych.

* *
*

Wspólna granica — marzenie ojców naszych, a dążenie nasze od chwili uzyskania własnego Państwa — stało się w dniu 16 marca 1939 r. faktem dokonanym.

Tam, na przełęczy Karpat, z legendy węgierskiej już znanej przełęczy Verecke, na historycznej granicy, Polska i Węgry podały sobie znów dłonie, nie mogące się dosięgnąć wzajemnie przez przeszło półtora wieku. Tam, w osobach dowódców wojskowych: generała Boruty-Spiechowicza ze strony polskiej — i pułkownika Beledy ze strony węgierskiej, braterski pocałunek wymieniły dwa państwa, które od tysiąclecia granicząc z sobą, nigdy nie odnosiły się wrogo do siebie, nigdy nie prowadziły ze sobą wojen, przeciwnie wspierały się zawsze w potrzebie, stojąc wiernie jedno przy drugiem, dwaj Rycerze bitni, dzielni i szlachetni, dwaj Sąsiedzi, jeden godny drugiego. Dzieje wykazują, że okres w którym państwa te ściślej łączyły się z sobą, był dla obydwóch pomyślny. Wspólnych mieliśmy królów, wspólnych bohaterów wolności i wspólnych wrogów. Niechże te połączone znów uściskiem sąsiedzkim dłonie stanowią, jak dawniej, rękojmię zgodnego i braterskiego współżycia, niechże żadna chmurka nie zaciemni nigdy horyzontu dziejowego sąsiadujących znowu odtąd Polski i Węgier.

Redakcja „Przeglądu polsko - węgierskiego" wyraża najżywszą radość z dopełnienia się tego faktu dziejowego, któremu starała się służyć w miarę możności i sił.

Pod adresem redakcji „Przeglądu polsko-węgierskiego" nadeszły gratulacje i listy, wyrażające głęboką radość z urzeczywistnienia wspólnej granicy od sympatyków i członków Towarzystwa polsko-węgierskiego im. Stefana Batorego.

REDAKCJA.

Dr. Georg von Lukács.

WSPÓLNE PROBLEMY POLSKO-WĘGIERSKIE
Közös Magyar-Lengyel Problémák.

Naród polski i węgierski spaja tysiącletnia przyjaźń. Wspólna granica między dwoma narodami bywa zwykle źródłem tarć i zatargów, tymczasem wspólna granica polsko-węgierska nie rozdzieliła nigdy tych dwóch narodów. Łuk Karpat jest najszczęśliwszą granicą geograficzną, która doskonale odkreśliła ziemię Polski od ziemi Węgrów, ale nie stanowiła przeszkody, o ile chodzi o stosunki polityczne i uczuciowe. Osiedlenie się Węgrów w basenie Dunajskim i ich konsolidacja państwowa była szczęśliwem zjawiskiem i dla ewolucji państwa polskiego.

Polacy i Węgrzy nie tylko prawie jednocześnie ustalili swe państwo po obu stronach Karpat, ale i chrześcijaństwo przyjęli w tym samym czasie. Św. Wojciech z Węgier idzie dalej dla nawracania Polaków, zasiawszy ziarno nowej wiary na dworze wodza Gézy. Również i korony królewskie w jednym czasie otrzymały obydwa państwa od Ojca świętego, Sylwestra drugiego. Podanie głosi nawet, że korona świętego Szczepana, którą od Ojca św. dostała delegacja Madziarów, pod przewodnictwem Polaka opata, była przeznaczona dla króla polskiego, papież jednak jakoby we śnie otrzymał polecenie, aby ofiarował ją Królowi węgierskiemu. I tak stała się owa korona królewska symbolem współpracy i przyjaźni. Matka Boska jest zarówno patronką Polski jak i Węgier.

Przywódcy narodu polskiego i węgierskiego, Arpadowie i Piastowie, spostrzegli odrazu, że obydwa państwa łączy wspólność interesów, dlatego też połączyli rodziny między sobą węzłami małżeńskimi.

Dla Węgier przyjaźń z Polską była bezcenną, gdyż tkwiąc między dwoma cesarstwami-kolosami, między cesarstwem rzymsko-germańskiem i bizantyńskiem, narażone były stale na niebezpieczeństwo.

Po Arpadach, na tron węgierski wstąpił zdolny ród Andegawenów, którzy nietylko dalej prowadzili politykę Arpadów, ale jeszcze ją rozszerzyli i ustalili na dłuższy czas politykę środkowo-europejską. Karol Robert popierał politykę polską przeciwko Janowi, królowi czeskiemu i Krzyżakom. Ostatni Piast, Kazimierz Wielki, oceniwszy należycie wartość sojuszu z Węgrami, odsunął żyjących Piastów od tronu i wyznaczył następcą swoim Ludwika Węgierskiego (na Węgrzech zwanego „Wielkim"). Taka jedność interesów politycznych utrwaliła, przez unję personalną, hegemonję polsko-węgierską w środkowej Europie.

Rosnąca potęga Turcji postawiła Polskę i Węgry przed nowymi wspólnymi problemami. W wieku XVI mamy znowu do czynienia z unią personalną między Siedmiogrodem i Polską za panowania Stefana Batorego. Ideą jego było oswobodzić Węgry od Turków z pomocą Polski. Ale do tego potrzebne było bezpieczeństwo Polski ze strony Rosji, która już wówczas zagrażała Polsce. Pierwszą część swego planu świetnie zrealizował Stefan Batory. W jego wyprawach przeciwko Rosji wzięło udział wielu Węgrów, tak, że znowu razem walczyli Węgrzy i Polacy przeciwko wschodniemu wrogowi, w obronie cywilizacji Europy. Batory odepchnął niebezpieczeństwo rosyjskie na 2 wieki od Polski, a tem samem i od Węgier. Był to bezwątpienia jeden z największych królów polskich, toteż na sarkofagu na Wawelu naród polski wypisał mu miano „Pater Patriae".

Ściślejsze węzły zadzierzgnęły się między Polską a Węgrami za czasów Franciszka Rakoczy'ego II-go, który po ucieczce z więzienia austrjackiego, schronił się w Polsce, gdzie organizował powstanie. Stąd też, z Polski wysłał na Węgry flagi dla powstańców z napisem „Pro libertate". Po zgnieceniu powstania Rakoczyego powstańcy węgierscy schronili się w Polsce.

Tak więc od czasów Arpadów była Polska zawsze drugą ojczyzną dla prześladowanych patrjotów węgierskich.

Po upadku powstania Rakoczyego Węgry wchłonęło państwo Habsburgów. Polityka zagraniczna niezależnych Węgier nie istniała. Nie mogła też wskutek tego mieć nic do powiedzenia w chwili kiedy Polskę dzielono. Jednak i po upadku Polski żyła w sercach węgierskich sympatja dla cierpiącego narodu polskiego.

W czasie wojny światowej naród węgierski dał nie-

jednokrotnie wyraz sympatji dla dążeń polskich. Wybitni politycy węgierscy usilnie domagali się restauracji Polski, nie tylko w komitatach, ale i w parlamencie. W roku 1920, kiedy bolszewicy podsunęli się aż pod Warszawę, Węgrzy zaofiarowali Polsce 30.000 huzarów i amunicję, jakkolwiek po rewolucji sami znajdowali się w trudnem położeniu. Czechosłowacja nie przepuściła wojska węgierskiego, amunicja jednak dotarła, w ostatniej chwili do Polski, by pomóc do zwycięstwa nad bolszewikami. Historja nazywa tę bitwę „cudem nad Wisłą"; obroniła ona od zagłady nie tylko Polskę, ale całą cywilizację europejską.

Po wojnie Polska — która powstała po półtorastalat trwającej niewoli, jako niezależne, zdrowe i wielkie państwo, rozpoczyna znowu swoją chlubną historję. Tymczasem Węgry, śmiertelnie zranione niewidzianą w hostorji niesprawiedliwością, oddzielone zostały od granic szlachetnej Polski, która nigdy nie ratyfikowała traktatu wersalskiego, nie uznając tem samem odsunięcia Węgier od granic polskich.

Wspólna granica polsko - węgierska była zawsze z dawien dawna rękojmią bezpieczeństwa dla obu krajów, gdyż w ten sposób Węgrzy od północy a Polacy od południa nie byli nigdy zagrożeni.

Węgry i Polska mają jednakową dziejową misję przeciwstawiania się prądom, które płyną ze Wschodu. Misję te wypełniać mogą najlepiej wówczas, kiedy jako zwarty blok mogą stawiać skuteczny opór tym prądom.

Z dłonią w dłoni Polak i Węgier dzisiaj znowu tę misję podejmują.

Dr. Karol Polakiewicz.

LEGIONIŚCI WĘGRZY Z LAT 1914-1918 PIERWSZYMI ŻOŁNIERZAMI POLSKI. UROCZYSTOŚĆ ZAŁOŻENIA KOŁA LEGIONISTÓW W BUDAPESZCIE.

A Magyarok a Lengyel Légióban mint Lengyelország Elsö Katonái. A Légiónisták Körének Megalakulása Budapesten.

Wśród uczestników walk zbrojnych o niepodległość Polski specjalną grupę stanowią Legioniści Węgrzy. Kiedy w 1914 roku Józef Piłsudski tworzył legjony polskie i rzucił na szalę wypadków miecz żołnierza polskiego, zgłosiło się do legjonów 400 Węgrów, ochotników.

Musimy uprzytomnić sobie, że był to okres, w którym Polska nie istniała jako samodzielne państwo, a legjony były wojskiem bez Ojczyzny i bez własnego rządu. Jeżeli my, młodzież polska, zgłosiliśmy się w owym czasie do legjonów, to spełniliśmy tylko swój obowiązek, natomiast Węgrzy, ofiarując swe życie i krew dla braterstwa polsko - węgierskiego, dali ze siebie więcej. W bojach legjonowych poległo śmiercią bohaterską 40 legjonistów Węgrów, kilkunastu inwalidów, wdów i sierot powiększyło ten zaszczytny rejestr.

Odrodzona Rzeczypospolita nie tylko nie zapomniała

Po przybyciu do Budapesztu powitała mjra Polakiewcza, delegata Komendy Naczelnej Związku Legjonistów, kompanja honorowa z pocztem sztandarowym pod dowództwem płk. Cezara de Scardelli.



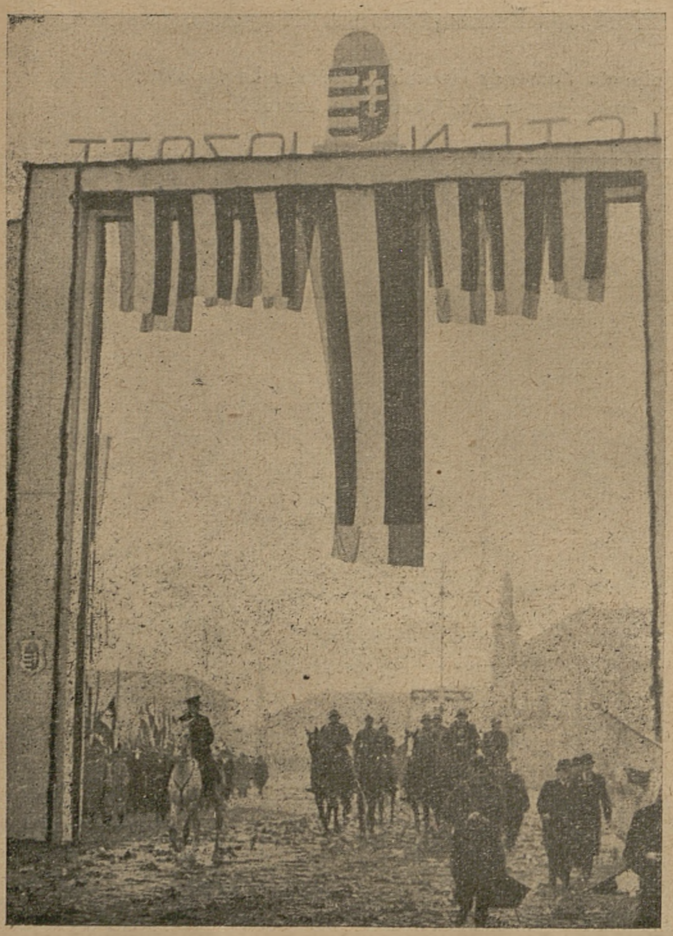
o swych obrońcach, ale dała wyraz swemu uznaniu moralnemu i pomocy materjalnej pierwszym żołnierzom Polski, równocześnie bojownikom o wspólną sprawę. Z natury rzeczy więzy koleżeństwa i uczucia najserdeczniejsze w stosunku do swych towarzyszy broni przejawiali legjoniści polscy. Komenda Naczelna Związku Legjonistów od chwili zorganizowania w kraju swego stowarzyszenia, nawiązała stały kontakt z legjonistami, przebywającymi na Węgrzech.

Łącznikiem między Związkiem Legjonistów a Węgrami był major wojsk polskich Lipscey - Steiner, legjonista, Węgier z pochodzenia. Kiedy kilka lat temu, z inicjatywy legjonistów węgierskich wzniesiono w Budapeszcie piękny pomnik legjonisty - Węgra, na odsłonięcie pojechała delegacja legjonistów z twórcą kawalerji, pułkownikiem Beliną - Prażmowskim na czele.

Celem uregulowania spraw organizacyjnych Koła legjonistów Węgrów w Budapeszcie, celem przekazania tym żołnierzom polskim symbolów uznania w postaci odznaczeń wojennych, dla okazania pomocy organizacyjnej i opieki społecznej oraz do załatwiania spraw legjonistów Węgrów — Komenda Naczelna Związku Legjonistów wydelegowała mjr. dra Karola Polakiewicza w styczniu 1939 r. do Budapesztu. W czasie trzydniowego pobytu na Węgrzech w dniach od 28 stycznia do 2 lutego 1939 r. delegat Komendy Naczelnej Związku Legjonistów był nietylko gościem legjonistów, ale i Stowarzyszenia Kombatantów Węgierskich z generałem Feldmarszałkiem hr. Takach v. Tolvay na czele. Kompanja honorowa z pocztem sztandarowym pod dowództwem pułkownika Cezara de Scardelli witała i żegnała delegata Związku Legjonistów.

W niedzielę 30 stycznia odbyły się uroczystości otwarcia Koła Legjonistów Węgrów w Budapeszcie. Rano, w kościele polskim w Köbanya ks. Danek celebrował mszę świętą, na której obecni byli legjoniści polscy, polskie Stowarzyszenia Robotnicze ze sztandarami oraz męskie i żeńskie drużyny harcerzy polskich.

Wjazd Regenta Horthyego do Koszyc.



Po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, w obecności kompanji honorowej i orkiestry kombatantów, major Polakiewicz złożył wiązankę kwiatów przed tablicą pamiątkową rzeźbioną ku czci Marszałka Piłsudskiego.

Zebranie Koła Legjonistów zagaił legjonista Ferdynand Leon Miklóssi, a następnie Jan Siermiński wygłosił przemówienie, w którem stwierdził, że każdorazowe zebranie legjonistów węgierskich jest niesfałszowaną cześcią życia polskiego, bo jest częścią tradycji i legendy legjonowej z której potem powstała armja polska.

Delegat Komendy Naczelnej Związku Legjonistów przedewszystkiem zapewnił swych towarzyszy broni o uczuciach koleżeńskich i wdzięczności, jakie żywią dla nich wszyscy żołnierze polscy. Na dowód uznania ze strony Rzeczypospolitej, major Polakiewicz przekazał dwieście kilkadziesiąt dekretów Prezydenta R. P. nadających im krzyże i medale Niepodległości, zaś attache wojskowy pułk. Emisarski kilku obecnych udekorował temi odznaczeniami.

Następnie powiadomiono legjonistów Węgrów o podjętej inicjatywie w kierunku objęcia ich zaopatrzeniem inwalidzkiem i wypłatą rent ze Skarbu Państwa polskiego. Ustawa o zaopatrzeniu inwalidów, wdów i sierot, jakoteż ustawa o zaopatrzeniu szczególnie zasłużonych uczestników walk o niepodległość Polski nie przewidywała dotąd wypłaty rent i zaopatrzeń obywatelom obcym lub b. żonierzom, stale przebywających poza granicami kraju. Związek Legjonistów podjął starania o nowelizację obu ustaw, przyczem Delegat Komendy Naczelnej stwierdził że rozciągnięcie tych ustaw i na legjonistów Węgrów nie jest wyrazem jakiejś jałmużny, ale spłaceniem długu, zaciągniętego wobec nich przez obecnie wolne państwo polskie.

Zebranie legjonistów przemieniło się w manifestację przyjaźni polsko - węgierskiej przez udział w niem przedstawicieli Rządu i społeczeństwa węgierskiego, z których najpoważniejszych wymieniamy: b. minister Dr. Lukács György, prezes Węgierskiego Towarzystwa im. Mickiewicza; były minister spraw wojskowych Bartha Albert; b. min. spraw wewn. Dr. Dömötör Mihály, prezes Komisji pamiątkowej Stefana Batorego, arcybiskup syr. Németh István — jako reprezentanci partji jedności narodowej: poseł do parlamentu Konkoly-Thege Kálmán i b. prezes ministrów dr Imrédy Béla; delegaci krajowego Związku Narodowego Inwalidów Wojennych: poseł do parlamentu Árvatfalvy - Nagy István — prezes, Budanovits Tibor — wiceprezes, Trenkó János — sekretarz, dr. Kavács - Karap Ernö, Pilis Károly, Szilágyi Károly — byli posłowie do parlamentu, prof. Dr. Mészáros Gyula; Körmendy Elémer — członek komisji stołecznej, ppłk. vitéz Selkey Oszkár jako przedstawiciel Węgierskiego Przeglądu Wojskowego, Pálos Ödön — dyr. Towarzystwa Rakoczego, dr. Kertész János — sekretarz Węg. Towarzystwa im. Mickiewicza i inni, oraz członkowie Stowarzyszenia.

Wezwanie delegata Komendy Naczelnej, by legjoniści nie zamykali się tylko w ramach własnej organizacji, ale rozszerzyli działalność na młodzież polską i węgierską znalazło posłuch i przyczyniło się do ożywienia prac na rzecz wspólnej sprawy węgiersko - polskiej.

WĘGRY W LEGIONACH POLSKICH.

W KSIĄŻCE „PRZYJAŹŃ WĘGIERSKO-POLSKA" d-ra barona Pawła Nyáry.

Magyarok a Lengyel Légióban.

Báró Nyáry Pál dr „Magyar-Lengyel Baratság" c. könyvéből.

Pierwsza część książki, która ukazała się niedawno na rynku węgierskim p. t. „Przyjaźń węgiersko - polska" podaje zwięźle historję stosunku obu narodów, w zakresie przeszłości: od czasów św. Stefana, aż do r. 1863. Natomiast w drugiej części autor, dr. baron Paweł Nyáry, członek Stowarzyszenia im. Mickiewicza w Budapeszcie i polityczny współpracownik dziennika „Függetlenség" kreśli obszernie działalność Węgrów dla idei niepodległości polskiej.



Dr. baron Paweł Nyáry.

I tak: w r. 1905 trzy wielkie grupy młodzieży polskiej odwiedziły młodzież wszechnic węgierskich. Dało to początek do stopniowego ożywienia dawnej przyjaźni obu narodów. Zwłaszcza wówczas zaznaczyła się ona wyraźnie, kiedy działalność swą rozpoczął „Związek Walki czynnej" i uzupełnił prace „Sokoła" i „Związku Strzeleckiego".

W r. 1908 krakowscy, lwowscy i poznańscy politycy, kupcy i dziennikarze odwiedzili Węgry z okazji „Targów wiosennych" w Budapeszcie. Potem przybyli Polacy na odsłonięcie pomnika Vörösmarty'ego a w r. 1909 znaleźli się na obchodzie uroczystości ku czci męczenników w Aradzie. Węgrzy natomiast udali się do Krakowa w rocznicę bitwy pod Grunwaldem. Paderewskiego, na widok delegacji węgierskiej ogarnęło wielkie wzruszenie, któremu dał wyraz, biorąc w objęcia przewodniczących delegacji. I w owej uroczystej chwili każdy czuł, że tu nie dwóch ludzi, lecz dwa narody, polski i węgierski, padły sobie w objęcia.

Toteż, aby ugruntować tę przyjaźń, założono we Lwowie Klub polsko - węgierski, którego prezesem został Tadeusz Stamirowski, zaś w r. 1910 powstało w Budapeszcie Stowarzyszenie Węgiersko - polskie, przy współdziałaniu Kalmana Balkányi, Juljusza Barańskiego, Stefana Dessewffy, Adrjana Divéky, Aleksandra Dobieckiego, Władysława Fodora, Aleksandra Giessweina, Stefana J. Kovácsa, Ernesta Kovácsa - Karapa, Andrzeja Nagy, M. Szatmári'ego i Karola Szilágyi. Pierwszym prezesem owego stowarzyszenia wybrano barona Alberta Nyáry, zaś sekretarzem, pełnego zapału i gorliwości, Ferdynanda Leona Miklóssi.

W roku 1913 przed samym wybuchem wojny światowej Węgrzy rewizytowali Polaków, przybywając do Lwowa. Wówczas to zacieśniły się znowu węzły przyjaźni polsko - węgierskiej.

Po wypowiedzeniu wojny i na podstawie dotychczasowych kontaktów z tymi wypróbowanymi przyjaciółmi Polaków jakimi byli Węgrzy, N. K. N. podtrzymywał najściślejsze z nimi stosunki. Pod przewodnictwem hr. Władysława Stadnickiego powstał „Polski Komitet wojenny", którego głównem zadaniem było, po zwycięskiej bitwie w dniu 6 sierpnia, werbować do legjonów polskich tych Polaków, którzy nie podlegali obowiązkowi służby wojskowej. W ten sposób około 1000 mężczyzn z Węgier zasiliło legjony, w czem ponad 400 było Węgrów; 13% z pośród nich padło na polu chwały za wolność Polski.

Węgrzy opiekowali się rannymi legjonistami, a z inicjatywy Węgiersko - Polskiego Stowarzyszenia w Budapeszcie powstał dom dla rekonwalscentów, który poświęcił biskup Władysław Bandurski. Utworzono także na Węgrzech komendę placu legjonów, w drukiej połowie marca 1915 r. a pierwszym jej komendantem mianowany był kapitan Andrzej Weis. Po ukończonej wojnie niektórzy z węgierskich legjonistów pozostali w Polsce. Należy do nich m. i. n. p. Michał Lipscey-Steiner, który służy w wojsku polskim, w randze majora. Legjoniści węgierscy zorganizowali się na Węgrzech w dniu 6 sierpnia 1930 r. wybierając na prezesa Związku Ferdynanda Leona Miklóssi.

W r. 1915 Stowarzyszenie węgiersko - polskie w Budapeszcie zorganizowało demonstracje miast i komitatów węgierskich na rzecz odbudowy niepodległego państwa polskiego. Uchwały tych komitatów były następnie punktem wyjścia w czasie manifestacji sejmu węgierskiego na rzecz Polski.

W prasie polskiej, i w N. K. N. odezwały się głosy wysokiego uznania dla działalności Węgrów.

Gdy w r. 1920 bolszewicy napadli na Polskę, Węgry, częściowo wskutek gorącej interwencji barona Alberta Nyáry, zaopatrzyły Polskę w znaczną ilość amunicji dla armji, dostarczając ponadto do Skierniewic w lipcu 1920 r. transport amunicji.

Wiele młodzieży węgierskiej z tej części Górnych Węgier, którą zajęli Czesi po wojnie, poszło do szeregów polskich, głównie do Strzelców Podhalańskich.

Odznaczyli się oni w warszawskiej bitwie, pod wodzą Mikołaja Hunyadi, który tak mężnie prowadził swój oddział, że został wymieniony w raporcie armji.

Dla krzewienia idei przyjaźni węgiersko - polskiej powołano do życia na Węgrzech szereg stowarzyszeń, a mianowicie: Węgierskie Stowarzyszenie im. Mickiewicza, Towarzystwo węgiersko - polskie, Polski Oddział Związku Narodowego, Stowarzyszenie Polaków, Koło Słuchaczy Uniwersytetu i Węgiersko - polski Związek Harcerski.

Władysław Pietrzykowski.

ZNACZENIE GOSPODARCZE OBSZARÓW PRZYŁĄCZONYCH DO WĘGIER.

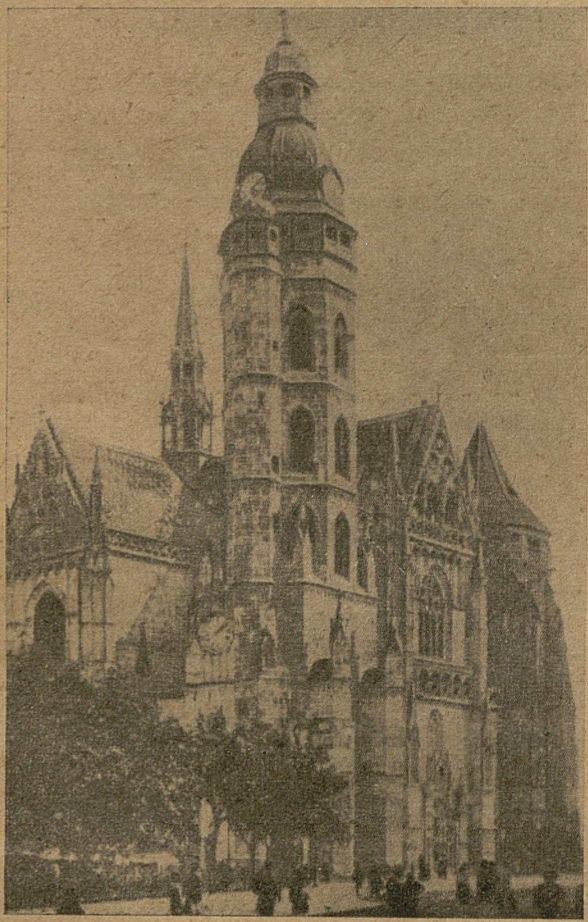
A Magyarországhoz visszacsatolt területek gazdasági jelentősége.

Na mocy postanowień traktatu pokojowego zawartego w Trianon w 1920 r., obszar Węgier przedwojennych zmniejszył się na rzecz b. Czecho-Słowacji o 61.633 km², czyli o 19%, strata zaś w ludności wynosiła 3517 tys., t. j. około 16,9 ogółu mieszkańców Węgier z 1920 r.

Na skutek decyzji arbitrażowej w Wiedniu z dnia 2 listopada 1938 r., b. Czecho - Słowacja zwróciła Węgrom obszar o powierzchni 12500 km² zamieszkały przez 1,100 tys. mieszkańców, co oznacza wzrost terytorjum Węgier powojennych o 12,8%, przybytek ludnościowy zaś stanowi 11,9%. Dotychczasową linję demarkacyjną pomiędzy b. Czecho - Słowacją, a Węgrami — oczywiście tylko na odcinku Słowacji — ustalono ostatecznie przez zakończenie w tych dniach prac delimitacyjnych, z nieznacznemi poprawkami, wobec czego linia ta obecnie już pod względem formalnym stanowi granicę od strony północnych Węgier. Zachodnią granicę węgiersko - słowacką,na skutek obsadzenia i reinkorporowania Rusi Podkarpackiej ze strony Węgier wkrótce ustali komisja delimitacyjna węgiersko - słowacka.

Reinkorporacja, dokonana jesienią 1938 r., aczkolwiek oznacza wydatny wzrost terytorjum Węgier powojennych, nie spowodowała jednak w strukturze gospodarczej Węgier zasadniczych zmian, wzmacniając raczej dotychczasową strukturą rolną Węgier, ponieważ obszary reinkorporowane na mocy arbitrażu wiedeńskiego, posiadają w większości charakter rolniczy i jako takie w ciągu 20-tu lat w ramach b. państwowości czecho - słowackiej — kraj o przeważającej strukturze przemysłowej — posiadały b. duże znaczenie, które bezsprzecznie tracą na skutek tej reinkorporacji.

Katedra w Kassa (Koszycach)



Wartość gospodarcza reinkorporowanych obszarów rolnych uwypukla się głównie w tem, iż są to tereny wybitnie urodzajne.

Z działu hodowli roślin na pierwsze miejsce wysuwa się produkcja poszczególnych gatunków zbóż, szczególnie pszenicy. Większość terenów t. zw. Małej Niziny Węgierskiej (Kis-Alföld) południowe doliny rzeki Garam i Ipoly oraz południowe stoki Rusi Podkarpackiej są doskonałymi obszarami uprawy pszenicy. Przeciętne roczne zbiory pszenicy uzyskiwane na terenach reinkorporowanych wynoszą około 3 milj. quintali. Tem samem produkcja pszenicy Węgier powojennych wzrośnie o 15%. Jak wiadomo, Węgry posiadają corocznie znaczne nadwyżki pszenicy, której sprzedaż zagranicę stanowi podstawowy problem węgierskiej polityki handlowej. Ze względu na to, że reinkorporowane obszary pszeniczne położone są przeważnie nad — albo w pobliżu Dunaju, tani przewóz wodny niewątpliwie zwiększy zdolność eksportową tej doskonałej pszenicy.

Również uprawa jęczmienia na przyłączonych obszarach była wszędzie bardzo rozpowszechniona, szczególnie okolice dolnego biegu rzek Wag i Nitry, jak również niektóre okolice komitatów Gömör i Hont słyną z doskonałego jęczmienia browarnego. Przeciętne roczne zbiory jęczmienia na odzyskanych terenach węgierskich wynoszą 1 milj. q. czyli produkcja ogólnokrajową jęczmienia wzrośnie o $\frac{1}{5}$.

Z pośród innych produktów roślinnych — w skali ogólno - krajowej — wzrośnie produkcja żyta o $\frac{1}{3}$, owsa o 700 tys. q., konopi o 45%, buraków cukrowych o 111%.

W dziedzinie owocarstwa przyłączone obszary obfitują w śliwki, jabłka i gruszki. W dziale winorośli należy się liczyć ze wzrostem rocznym około 200 tys. hl. wina. Wysoko rozwinięte sadownictwo w dolinie Wagu nastawione pod względem ilości i jakości oraz położenia komunikacyjnego na eksport do Austrji i Niemiec, będzie groźną konkurencją dla produktów sadowniczych z okolicy Györ i Makó.

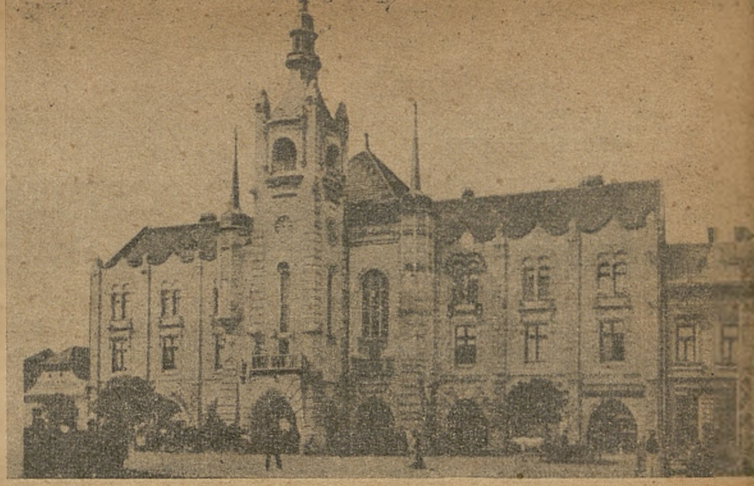
W dziedzinie hodowli zwierząt wybija się na pierwszy plan duże pogłowie bydła rogatego, szczególnie rasy Siementhaler. Wobec tego, że wycofujące się jesienią ub. r. oddziały czeskie zabrały ze sobą znaczną ilość bydła stan bydła pod względem cyfrowym nie da się dokładnie ustalić. Pozatem tereny reinkorporowane wyróżniają się doskonałą hodowlą nierogacizny i owiec wełnistych. Natomiast pod względem hodowli koni obszary te nie posiadają specjalnego znaczenia.

Jeśli chodzi o gospodarkę surowcową Węgier powojennych, to na skutek jesiennej reinkorporacji nastąpiły w tej dziedzinie donosłe zmiany. Produkcja bowiem kopalń rud żelaznych położonych pomiędzy Rymawską - Sobotą a Rozsnyó wynosi przeciętnie rocznie około 3 milj. cent. Tem samem $\frac{2}{3}$ części do-

tychczasowego importu rud żelaznych staje się dla Węgier zbędną. Niezależnie od tego, w komitacie Gömör znajdują się bogate złoża rudy żelaznej, eksploatacja których, na skutek antyprzemysłowego nastawienia rządów praskich wobec terenów węgierskich była utrudniona. Produkcja kopalń magnezu w Jalsva zatrudniające przeszło 1000 górników zaspakaja w zupełności potrzeby Węgier. Pozatem powróciły do Węgier b. wartościowe kopalnie antymonu w Csucsom, wapna w Gombaszög, marmuru w Jolsva oraz bazaltu w Losenc nie wspominając o złożach miedzi, manganu i kaolinu dotychczas — wobec braku odpowiedniej sieci komunikacyjnej — niedostatecznie eksploatowanych.

Roczna produkcja kopalń węgla brunatnego w Nyitrabánya i Ragyolc wynosi 10 tys. wagonów. Pokrywa ona zapotrzebowanie miejscowej sieci kolejowej, pozostała część zaś zostanie zużyta do produkcji brykietów.

Duże możliwości nasuwają się przy wyzyskiwaniu energii wodnej gdyż bystry prąd rzek podgórskich zużywała tylko wielka elektrownia w Koszycach, która zaopatruje w energię elektryczną szereg miejscowości, położonych poza nową granicą.



Ratusz w Munkács.

O znaczeniu obszarów odzyskanych jesienią 1938 r. pod względem przemysłowym, handlowym i turystycznym oraz o znaczeniu gospodarczem Rusi Podkarpackiej obsadzonej i reinkorporowanej w marcu b. r. ze szczególnym uwzględnieniem intensyfikacji stosunków handlowych polsko - węgierskich na tle wspólnej granicy polsko - węgierskiej, będziemy pisali w następnym numerze.

Dr. Jan Kertész.

POLSKA W PRASIE WĘGIERSKIEJ.

Lengyelország a magyar sajtóban.



Dr. Jan Kertész sekretarz Tow. Mickiewicza w Budapeszcie.

Najlepszym dowodem wielowiekowej przyjaźni pomiędzy tymi bratnimi narodami była prasa polska i węgierska. Publicystyka obu narodów zajmowała się bardzo wiele kwestjami polskiemi, względnie węgierskiemi. W następstwie artykułów prasowych rozwijała się coraz bardziej przyjaźń polsko-węgierska. Węgierska prasa codzienna bardzo często zabierała głos w interesie wówczas jeszcze uciśnionej Polski. Zapomocą manifestów, artykułów wstępnych i wiadomości walczyła prasa węgierska o niepodległość Polski.

Powstanie listopadowe, akcja komitatów węgierskich, udział Polaków w powstaniu węgierskiem, powstanie styczniowe, wizyta Polaków na wystawach węgierskich w 1883 i 1896 r. wymiana studentów, udział Polaków w obchodzie Św. Stefana, uroczystości odsłonięcia pomników polskich, wzajemne wizyty mężów stanu obu krajów i w końcu ostatnia podróż regenta Mikołaja Horthyego — wszystkie te zdarzenia dostarczały obfitego materjału prasie węgierskiej o zaprzyjaźnionym narodzie polskim.

Poza dziennikami węgierskimi również perjodyki stale publikują artykuły, dotyczące Polski. Studja takie zwracają uwagę społeczeństwa węgierskiego na Naród Polski i w dużym stopniu przyczyniają się do rozbudowy wzajemnych stosunków gospodarczych, turystycznych i kulturalnych. Prasa węgierska niejednokrotnie wydawała już numery polskie.

Bibliografia polsko - węgierska jaka ukazała się właśnie obecnie, stanowi jeszcze jeden dowód przyjaźni prasy polskiej i węgierskiej. Studja, omawiające stosunki tych dwóch narodów zgrupowano w następujących rozdziałach:

Związki polsko - węgierskie. Prace omawiające Polskę; Polityka zagraniczna; (Polska - Węgry — Wspólna granica polsko - węgierska, Polska - Austria, Polska - Czechosłowacja, Polska - Ruś Podkarpacka, Polska - Rumunja, Polska - Jugosławja, Polska - Ukraina, Polska - Mała Ententa, Polska - Francja, Polska - Niemcy (Gdańsk), Polska - Italja, Polska - Litwa, Polska - Rosja, Polska - Anglja, Polska - Europa). Za Polskę: (Juliusz hr. Andrássy junior). - Polityka wewnętrzna: Legjony polskie, kwestje gospodarcze i turystyczne, Węgrzy na polskiej ziemi (Pobyt w Polsce Mikołaja Horthyego) Polacy na ziemi węgierskiej; Dwaj marszałkowie: (Piłsudski i Rydz-Śmigły). Literatura, muzyka, sztuka; Historja, Różne.

Wielowiekową przyjaźń polsko - węgierską w dużej mierze zawdzięczamy prasie polskiej i węgierskiej. Miejmy nadzieję, że przyszłość jeszcze spotęguje współpracę pomiędzy tymi dwoma krajami, a owa wspólna praca napewno coraz intensywniej uwypuklać się będzie tak w prasie polskiej jak i węgierskiej.

GDYNIA JAKO PORT TRANZYTOWY DLA WĘGIER[1]).

Gdynia mint magyar tranzit kikötö.

Jednym ze szlaków, używanych przez Węgry w ich zagranicznej wymianie towarowej w przebiegu tranzytowym z południa na północ — jest szlak wiodący przez Polskę ku morzu Bałtyckiemu.

Rola i wynikające z tego przeznaczenie obydwu portów naszego obszaru celnego Gdyni i Gdańska, występuje tu zupełnie wyraźnie. Obok innych dróg przepustowych dla tranzytu węgierskiego, jak włoskiej, prowadzącej przez Triest, rumuńskiej przez Gałacz i Sulinę czy niemieckiej przez Szczecin lub Hamburg — polski szlak tranzytowy, jako najdogodniejszy dla węgierskiej wymiany towarowej z krajami bałtycko - skandynawskimi oraz dalszego zamorza, zyskuje sobie coraz większą popularność. Jest w tem niewątpliwie pewien nawrót do polsko - węgierskiej tradycji komunikacyjno - handlowej z czasów średniowiecza, zaś w okresie po wojnie światowej dostosowanie się do układu sił w systemie gospodarczo - komunikacyjnym w tej części Europy.

Przyobleczona w realne formy rzeczywistości, wznowiona historyczna rola „jantarowego szlaku" występuje tu przy modernizacji śródków transportowych, zastępując dawne wyprawy kupieckie, ciągnące przy pomocy pojazdów konnych setkami mil, dzisiejszym sprawnym kolejowym tranzytem towarowym, przechodzącym zawsze przez ten sam obszar.

Jeśli chodzi o wymianę towarową między Polską a Węgrami, odbywa się ona prawie w zupełności drogą lądową, co wynika zresztą z geograficznej bliskości obydwu krajów oraz celowości wykorzystania najkrótszej drogi komunikacyjnej między nimi.

Droga przez porty polskiego obszaru celnego używana jest natomiast do tranzytu towarów węgierskich, zarówno w imporcie jak i eksporcie.

Tranzytowanie tych towarów odbywało się drogą kolejową względnie kolejowo-rzeczną, tj. z przeładunkiem w portach: Bratisława i Komarno, a stąd dalej Dunajem do Budapesztu. W odwrotnej kolejności szły transporty z południa na północ, gdyż po przeładunku ze statków w jednym z wymienionych wyżej portów, szły już dalej drogą kolejową przez Czechosłowację do Polski, obecnie przez Bogumin.

Jeśli chodzi o towarowy tranzyt węgierski tak, jak tranzyt innych krajów — trudno go ująć statystycznie z rozmaitych względów w cyfrach bezwzględnych. Z opublikowanych danych wiemy jednak, że ulegając fluktuacji wykazuje on nawet pewną tendencję rozwojową. Świadczyć mogą o tem cyfry za lata ubiegłe: podczas gdy bowiem w roku 1934 osiągnął on przez Gdynię około 15.000 ton, w r. 1933 wykazał już blisko 18.000 ton. Lata następne 1936 i 1937 wykazują pod tym względem dość poważne wahania, które dają się wszakże uzasadnić trudnościami dewizowemi na tle rozrachunku polsko-węgierskiego. W każdym razie jeśli chodzi o pierwszą połowę r. 1938 należy z zadowoleniem podkreślić poważny wzrost tranzytu węgierskiego, który za ten okres przekracza znacznie ilość tranzytu towaru przechodzącego przez port gdyński, w najpomyślniejszym dlań okresie całorocznym w jednym z lat poprzednich.

Jeśli chodzi o udział obydwu portów polskiego obszaru celnego w tranzycie węgierskim, trzeba objektywnie stwierdzić, że dotychczas partycypował w nim w znacznie większej mierze Gdańsk, aniżeli Gdynia. — Porównania cyfrowe z ostatnich lat zdają się jednak wskazywać na to, że w r. 1937 nastąpił pod tym względem pewien zwrot na lepsze. Obroty tranzytu węgierskiego Gdyni zaczynają dorównywać tem samem obrotom Gdańska. Świadczy to o rosnącem znaczeniu i szerokich możliwościach wykorzystania portu gdyńskiego dla tego tranzytu na przyszłość.

Z pośród towarów przechodzących jako tranzyt przez Gdynię należy wymienić w przywozie niektóre artykuły kolonialne, jak ryż, kakao, dalej surowce mineralne, złom, żelazo surowe, tłuszcze zwierzęce, tran, fosforyty itd., w wywozie natomiast kukurydza, makuchy, cement, żelazo i wyroby z niego itd. W pewnym okresie czasu dość poważną pozycję stanowiły transporty żelaza handlowego w eksporcie do Szwecji.

Nie analizując bliżej struktury tego tranzytu, trzeba stwierdzić, że jakkolwiek nie posiada on cech stałości pod względem kierowania zawsze tych samych towarów, pośrednictwo portu gdyńskiego łączy wygodnie Węgry z krajami bałtyckimi i skandynawskimi oraz dalszego zamorza, z niewątpliwą dla obydwu stron korzyścią.

Jak dla każdego tranzytu towarowego i warunków jego rozwoju tak i dla tranzytu węgierskiego przez porty polskiego obszaru celnego ważną rolę odgrywają dogodne i odpowiednio rozbudowane taryfy kolejowe. — Jeśli chodzi o te ostatnie, tranzyt węgierski opiera się o: a) czeskosłowacko-polską taryfę portową dotyczącą transportów towarowych z Gdyni do granicy czesko-węgierskiej, b) czeskosłowacko-polską taryfą dunajową w komunikacji z portami węgierskimi na Dunaju, oraz c) polsko-węgierską taryfę związkową, dotyczącą komunikacji kolejowej między stacjami polskiemi i węgierskiemi.

Niewątpliwie pod uwagę wziąć trzeba przy tranzytowaniu towarów węgierskich przez port gdyński także nowoczesność urządzeń portowych oraz sprawność aparatu techniczno - handlowego, co przy wielkiej częstotliwości połączeń żeglugowych Gdyni z portami prawie wszystkich portów świata — zapewnia klijentowi węgierskiemu pewność właściwego wykonania jego zleceń.

Pozatem należy dodać, że w porcie gdyńskim istnieją możliwości wydzielenia części strefy wolnocłowej dla tranzytu węgierskiego, jak również dogodne warunki dla otwarcia tu portowych składów konsygnacyjnych.

Mieliśmy niejednokrotnie okazję przekonać się, że węgierskie sfery gospodarcze doceniają wszelkie walory Gdyni, jako swego portu tranzytowego oraz możliwości wykorzystania go, jako jednej z baz dla swego handlu zagranicznego z krajami zamorskimi. Świadczą bowiem o tem przychylne publikacje prasy i publicystyki węgierskiej, wyrazem której jest także praca dr Kertésza Janosa p.t. „Gdynia a tizéves lengyel kikötövaros" (Gdynia 10-cio-letnie polskie miasto portowe) wydana w r. 1937 w Budapeszcie.

Mówiąc o współpracy handlowo-żeglugowej między

---

[1]) Przedruk za zezwoleniem Redakcji „Biuletynu Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni".

Polską a Węgrami w oparciu o port gdyński, z zadowoleniem stwierdzić należy fakt udziału bandery węgierskiej w ruchu statków Gdyni. Królewsko - węgierska bandera handlowa pojawiła się w naszym porcie w r. 1931 i od tego czasu corocznie figuruje w portowym rejestrze statków i to bynajmniej nie na ostatniem miejscu. W r. 1937 np. czerwono-biało-zielona bandera Królestwa św. Stefana była reprezentowana przez 10 statków o łącznym tonażu 3.460 BRT. wyprzedzając pod względem kolejności banderę belgijską.

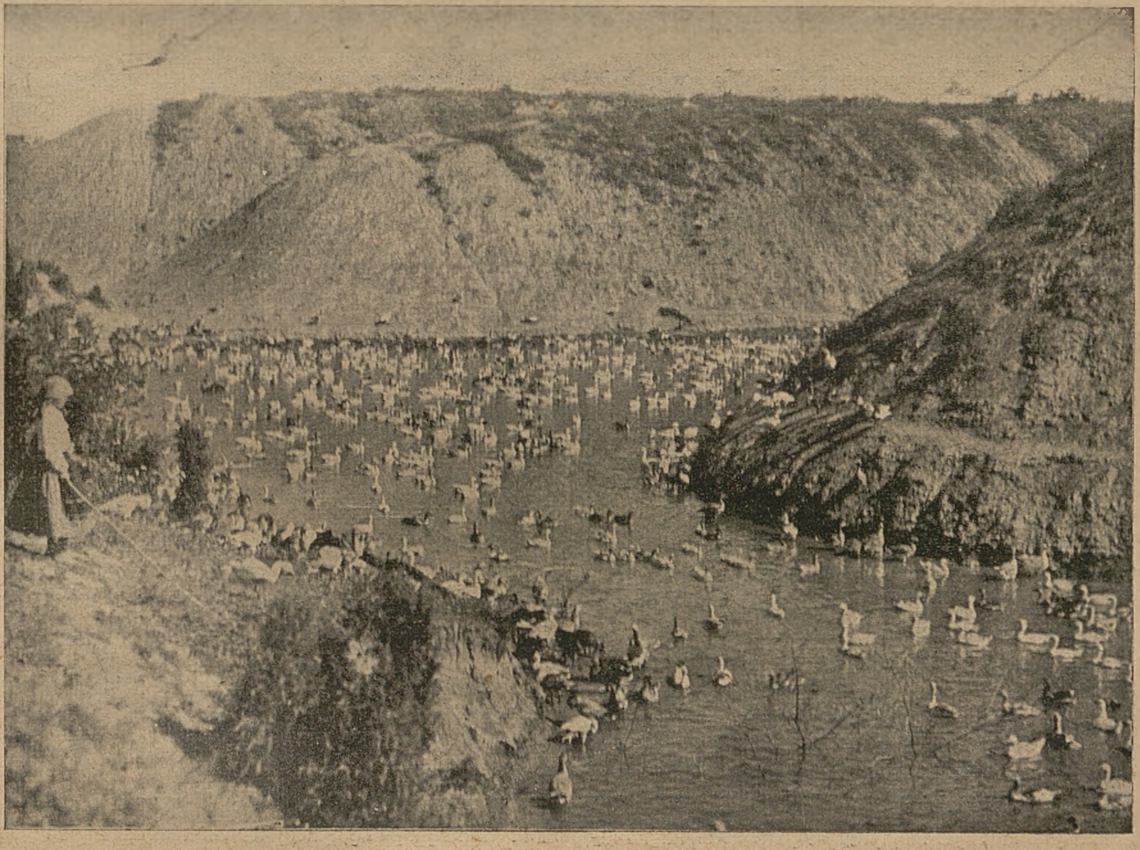
Dość częstym gościem portu gdyńskiego jest zwłaszcza rzeczno - morski parowiec „Albert", który jako tramp zajmuje się przewozem towarów na Bałtyku i morzu Północnem. Statek ten swego czasu uprawiał żeglugę na Dunaju. Kilkakrotnie odbył on również bezpośrednie rejsy ze swego macierzystego portu Budapesztu do portów na Bałtyku, a więc przy wykorzystaniu dunajowego szlaku śródlądowego do Suliny, a stamtąd poprzez morze Czarne, Bosfor, morze Marmara, Dardanele, morze Śródziemne i Gibraltar na wody północno - europejskie. Przykład ten dowodzi prężności węgierskiej ekspansji handlowo-morskiej, która na skutek pozbawienia Węgier dostępu do morza Adrjatyckiego, zmuszona jest szukać swego oparcia o porty obce, w tym wypadku włoskie. Podobną ekspansywność daje się również zauważyć w odniesieniu do rozbudowy węgierskiej floty handlowej oraz portu dunajowego Csepel pod Budapesztem.

Mówiąc o węgierskiej flocie handlowej, która w przeważającej mierze składa się ze statków rzecznych względnie rzeczno-morskich — warto na tem miejscu zwrócić uwagę, że reprezentuje ona jak na państwo wybitnie lądowe wcale pokaźny tonaż, a m. około 135.000 t. z siłą maszyn ponad 27.000 PS. Z pośród węgierskich towarów żelaznych, dwa, a mianowicie tow. Magyar Folyam es Tengerhajozasi R. T. i tow. Duna Tenger Hajozasi R. T. pracują w oparciu o port w Budapeszcie, utrzymując komunikację na Dunaju oraz rzeczno-morską między Budapesztem a Turcją, Grecją i Egiptem. Do obsługi ostatnio wymienionej trasy używane są nowoczesne statki motorowe „Tisza", „Duna", „Budapeszt" i „Szeged" o pojemności 650 — 1,200 NRT, wybudowane w węgierskiej stoczni Ganz-Danubius w Budapeszcie. Pozatem dwa towarzystwa rozwijają swą działalność w oparciu o włoskie porty za pomocą statków morskich, a mianowicie tow. „Neptun" i tow. „Anglo - Magyar Tenger", które posiadają jednostki o pojemności od 5000 do 8000 ton. Uprawiają one przeważnie żeglugę trampową. Bazami tych towarzystw są Genua wzgl. Fiume, gdzie znajduje się nawet węgierska strefa wolnocłowa.

Mówiąc o polsko - węgierskiej współpracy i wykorzystaniu dla tranzytu towarowego Węgier — portu gdyńskiego, nie możemy pominąć tu również próby bezpośredniego połączenia Gdyni z królewsko-węgierskim portem wolnocłowym Csepel w Budapeszcie dla celów wspólnej wymiany towarowej. — Chodzi tu o próbną wysyłkę 700.000 centnarów węgla polskiego z Górnego Śląska przez Gdynię drogą morską dookoła Europy do portu rumuńskiego Gałacz, skąd po przeładunku na statki dunajowe przewieziona została następnie bezpośrednio do Budapesztu. Wymieniony przykład z r. 1936, o ile nie narusza granic kalkulacji kupieckiej — wskazywałby na możliwości pogłębienia penetracji handlowo - żeglugowej, wielce korzystnej dla interesów Węgier.

Zagadnienie ścisłej współpracy polsko-węgierskiej znajduje się obecnie na jeszcze lepszej, aniżeli dotąd platformie przez uzyskanie przez obydwa państwa wspólnej historycznej granicy politycznej. Leży to nie tylko w interesie obydwu zaprzyjaźnionych ze sobą narodów, ale będzie pomocne i dla ostatecznego uzyskania równowagi w basenie przeciętym z jednej strony przez Wisłę a z drugiej przez Dunaj.

Jeden z ważnych artykułów eksportowych: gęsi węgierskie.



Stella Olgierd

MUZYKA WĘGIERSKA

A Magyar zene

„Sirva vigad a Magyar” — „płacząc bawi się Węgier” mówi piękna stara ludowa pieśń węgierska. I to może jest jedną z tych niewielu różnic jakie zachodzą między Węgrem a Polakiem. Bo Polak bawi się — o ile się wogóle już bawi — na wesoło! Pokrzykuje rozgłośnie, śmieje się radośnie, odganiając w ten sposób smutek od siebie. A i nasze sentymentalne kujawiaki mają w sobie specjalny skoczny rytm. Zaś Węgier... bawi się, płacząc! Kiedy przysłuchamy się pieśniom węgierskim ludowym, słyszymy w nich jakiś przejmujący żal, jakby tęsknota do niezmierzonych przestrzeni, z których przed wiekami przywędrowali przez przełęcz Vereczke na wielką nizinę węgierską, do dzisiaj jeszcze żywym płomieniem paliła się w duszach. Jakby nie mogli doczekać się powrotu owego „wielkiego wodza Csaby” jednego z trzynastu, którzy wiedli za sobą dzikie hordy, a który, według pięknej legendy węgierskiej, powrócić ma przez gwiaździste szlaki na Wielkim Wozie niebieskim do swego ludu! Jakby dopiero przy dźwiękach muzyki wyraźniej uprzytamniali sobie cały smutek życia, cały ból doli ludzkiej... Pieśni ludowe węgierskie, w których treści zwykle krótko, lapidarnie ujętej mieści się cały dramat bądź to kochającego serca, bądź to pasterza na bezkresnej puście, bądź też żołnierza, są zwykle proste, łatwo wpadające w ucho. Już w legendzie o świętym Gellércie, pierwszym biskupie chrześcijańskim, umęczonym za wiarę, którego życie tak bohatersko przedstawił największy współczesny pisarz węgierski, Franciszek Herczeg, znajdujemy wzmiankę, że dziewczyna węgierska, mieląc pszenicę, śpiewała pieśni o dziwnej melodji. Udzielano też nauki śpiewu w szkole św. Gellérta, a w XII wieku śpiew jest przedmiotem obowiązkowym na Uniwersytecie w Veszprém. W pałacu wyszegradzkim króla Macieja Korwina były srebrne organy, a na dworze Ludwika II przebywali tak sławni muzycy, jak Stolzer, Willaert i inni.

Nieustanne walki, jakie prowadzili Węgrzy, nie sprzyjały wprawdzie naukowemu rozwojowi muzyki, tem mocniej jednak rozwinęło się zamiłowanie dla muzyki lirycznej, wśród obozujących żołnierzy, przy ogniskach i wśród pasterzy. I w ten sposób właśnie powstały te pieśni, które rozpowszechniali potem wędrujący od domu do domu kolędnicy. W pieśniach tych odzwierciadlał się świat uczucia ludu, który do dzisiaj przechował się zwłaszcza wśród t. zw. cyganów węgierskich, posiadających specjalne zdolności do muzyki. Nie mają oni nic wspólnego z naszemi wędrownemi bandami cygańskiemi, a przebywając od 500 lat na ziemi węgierskiej, potrafili, jak nikt inny oddawać smutek i czar pieśni ludowej. Są to ludzie osiadli, mający niejednokrotnie wyższe studja muzyczne i tak rozkochani w muzyce, że grając, toną w niej duszą, jak to potrafi tylko szczery artysta. Weszło w zwyczaj na Węgrzech, że t. zw. prymas — skrzypek i dyrygujący swą orkiestrą, złożoną najczęściej z kilku osób, przygrywając do zabawy, podchodzi do kogoś z publiczności, kto mu się wydaje bardziej wrażliwszy na muzykę i srebrne tony swych skrzypiec wlewa mu do ucha, aby trafić mogły prosto w serce, w duszę... Najsławniejszą z cyganów była pod koniec XVIII wieku dziewczyna cygańska Cinka Panna, której w wykonywaniu pieśni węgierskich do dzisiaj nikt nie dorównał. Niektórzy z muzyków, jak naprz. Edward Reményi, żyjący pod koniec XIX wieku, zyskali sobie świetną sławę właśnie przez ów specjalny, że tak powiem „cygański” sposób wykonywania pieśni węgierskich. Niektóre instrumenty muzyczne, znane tylko na Węgrzech, jak starowęgierskie „tárogató” i cymbały, cieszą się niezwykłą popularnością. Należy także wspomnieć o instrumencie zwanym „nyenyere”, z którym spotkałam się w chacie pasterza na puscie Hortobágy, będącym jakby połączeniem liry ze skrzypcami, o bardzo miłym dźwięku; instrument ten, niestety, prawie zupełnie wyszedł z użycia i poza chatą na Hortobágy, widziałam go jedynie w muzeum w Pécs.

Z tej to przebogatej skarbnicy muzyki wywodziły następnie swój początek pieśni kościelne, opery, muzyka symfoniczna. Autorami byli tacy artyści jak Jan Lavotta, Marek Rózsavölgyi, Franciszek Erkel, Michał Mosonyi, Franciszek Liszt, Béni Egressy, Karol Goldmark, Ferdynand Hummel a w ostatnich czasach Juljusz Beliczay, zmarły w 1893, Maurycy Vavrinecz, Edmund Mihalovich, nie wymieniając nazwisk sławnych, dzisiaj żyjących muzyków. Węgierska muzyka była też źródłem natchnienia dla wielu najgłośniejszych muzyków obcego pochodzenia, jak naprzykład dla Haydna, który mieszkał w Kismarton od 1761 do 90 r., Beethovena, Schuberta, który spędzał w ciągu 6 lat, od r. 1818 do r. 1824 lato w Cseklés w Komitacie Pozsony, Berlioza i Brahmsa. Wszyscy oni chętnie przebywali na Węgrzech, a Beethoven w jednym z listów pisze: „Podobają mi się ci wąsaci Węgrzy”, wówczas bowiem Węgrzy nosili przeważnie jeszcze wąsy, a nawet... brody. Niemniej i płeć bezwąsa znajdowała łaskę w jego oczach, gdyż swój najgłębszy romans przeżył właśnie tutaj z hrabiną Teresą Brunswick.

Współczesny znakomity Zsolt Harsányi w książce swojej, która miała niezwykłe powodzenie nietylko na Węgrzech, ale i zagranicą — przełożona na niemiecki, francuski i angielski — pod tytułem „Rapsoja węgierska, daje v i e romancée Franciszka Liszta.

Słynne na cały świat są operetki kompozytorów węgierskich, dzierżących prym w zakresie muzyki lekkiej. A jakkolwiek rodzaj ten przyswoił sobie Wiedeń, nie można zaprzeczyć, że wyszedł on z pod pióra takich kompozytorów węgierskich, jak Kalmán, Lehar i inni.

Opera węgierska — u nas zupełnie nieznana, posiada arcydzieła niemniejsze od oper innych narodów. Wprawdzie dopiero pod koniec XVIII w. widzimy jej rozwój na Węgrzech, mimo to, taki naprzykład „Bank Bán” lub „Hunyadi László” Erkla, czy też „János vitéz” cieszyłby się napewno u nas niemniejszem powodzeniem niż opery włoskie, wprowadzenie ich zaś do repertuaru odświeżyłoby go i ożywiło choćby przez ów temperament, jaki nosi na sobie muzyka węgierska. A przecież sztuką węgierską nie opiekowali się Medyceusze, nie kwitł dla niej wiek Augustów! Wprawdzie magnat węgierski, książę Mikołaj Eszterházy przed stu przeszło laty wzniósł u siebie dla opery taki gmach, jakiego nie posiadał wówczas żaden z panujących, wprawdzie Marja Teresa na przedstawieniu opery Haydna „L'infideltà delusa” w Eszterház w 1773 tak się wyraziła: „Gdy chcę usłyszeć dobrą operę, jadę do Eszterház”, ale to był tylko

wyjątek. Dowodzi to jednak, że muzykalność tkwi w duszy węgierskiej i wybucha samorzutnie, nawet w niezbyt sprzyjających warunkach.

Tak jak kiedyś w czasach średniowiecznych rycerze węgierscy wędrowali po całym świecie, roznosząc z sobą sławę pieśni, dzisiaj sławę tej pieśni roznosi radjo. Dawniej wielkie zasługi w tym zakresie mieli „trufatorowie", czyli wędrowni śpiewacy, wykonujący pieśni o charakterze religijnym, którzy początkowo cieszyli się poparciem kościoła. Przedstawienia „trufatorów" z historji męki Chrystusa oraz legend o świętych Pańskich były połączone ze śpiewem i muzyką instrumentalną. Trufatorowie stanowili cząstkę życia narodowego. Przyswojone w następstwie wyrazy „trefa — trefniś" czyli człowiek mówiący rzeczy wesołe, niewinne przychodzą właśnie od starodawnego „trufatora".

Radjo rozniosło znajomość muzyki cygańskiej węgierskiej po całym świecie. I słuchając tych rzewnych, chwytających za serce tonów, napędzających niejednokrotnie łzy do oczu, ma się wrażenie, że stoi nad nami prymas i czarując tonami skrzypiec, wydobywa z duszy najskrytsze cierpienia, najokrutniejsze skargi...

PAMIĘTNE POSIEDZENIE ZARZĄDU TOW. ST. BATOREGO w dn. 16 marca 1939

Tak się złożyło, że miesięczne posiedzenie Zarządu Towarzystwa polsko - węgierskiego im. Stefana Batorego (wyznaczone na tydzień naprzód) wypadło właśnie w historycznym dniu 16 marca 1939 roku, w którym armja węgierska osiągnęła w Karpatach granicę polską.

W toku obrad, Prezes Towarzystwa, Emeryk hr. Hutten - Czapski zaproponował więc, aby przerwać na godzinę posiedzenie i udać się do Poselstwa węgierskiego, złożyć na ręce p. Ministra pełnomocnego Węgier, Andrzeja de Hory wyrazy naszej radości z powodu spełnienia się pragnień obydwóch bratnich narodów.

Członkowie Zarządu obecni na posiedzeniu przyjęli z wielkim aplauzem propozycję Prezesa. Oprócz Emeryka hr. Hutten - Czapskiego w delegacji do Poselstwa brali udział: wiceprezes T-wa dyr. inż. Edward Zienkiewicz, sekretarz generalny Stella Olgierd, skarbnik T-wa, wiz. Józef Sobiński, pułk. Leon Dunin - Wolski, i dyr. dr. Zbigniew Madeyski.

Na skutek wezwania w nadzwyczajnych dodatkach pism odbywała się przed Poselstwem węgierskim o godzinie 8-ej wiecz. wielka manifestacja, w której wzięły udział wszystkie warstwy społeczeństwa, a liczne sztandary z pocztami honorowymi reprezentowały szereg stowarzyszeń.

Gmach poselstwa węgierskiego udekorowany był flagami i emblematami państwowymi, oświetlony reflektorami, które nadawały całej uroczystości charakter podniosły i radosny.

Pan Minister de Hory głęboko wzruszony odpowiedział na przemówienie Prezesa hr. Hutten - Czapskiego, podkreślając między innemi, że szczęśliwy jest iż marzenia naszych dziadów, ojców i nasze nareszcie widzi zrealizowane, a zwłaszcza, że mógł spełnić zadanie z którem przybył do Polski.

Następnie przypiął członkom delegacji własnoręcznie kokardki o barwach narodowych polskich i węgierskich, na pamiątkę tego historycznego dnia.

„BRACIA WĘGRZY W LEGIONACH POLSKICH"

Na zaproszenie Towarzystwa polsko - węgierskiego im. St. Batorego p. mjr. Karol Polakiewicz podzielił się z członkami Towarzystwa Batorego i Towarzystwa Petöfiego oraz z zaproszonymi gośćmi wrażeniami z swego pobytu na Węgrzech, jako delegat Komendy Naczelnej Związku Legjonistów.

Wrażenia swe ujął w formę mówionego „odczytu" który miał za temat stosunek Polski i Węgrów, tak w dobie gdy walczyli o naszą wolność w Legjonach jak i obecnie.

Odczyt który odbył się w dniu 31 marca r. b. w sali Kasy im. Mianowskiego (Pałac Staszica), zagaiła p. Stella Olgierd, sekretarz generalny Towarzystwa Batorego.

Po odczycie który odbywał się w niezmiernie ciepłym nastroju, wywiązała się dyskusja dotycząca spraw jakie poruszył prelegent.

KONCERT NA „ŚWIĘCONE" DLA DZIECI

Towarzystwo polsko - węgierskie im. St. Batorego chcąc czynem zaznaczyć łączność z bratnim narodem węgierskim, uprosiło znakomitą pianistkę Sári Hír, aby zechciała użyczyć cząstki swego artyzmu na dar na święcone dla biednych dzieci z pogranicza Polski i Węgier. Ofiarnej węgierskiej artystce, która swój pobyt w Polsce chce zaznaczyć tak pięknym czynem przyszli z pomocą artyści polscy i zaofiarowali swą sztukę i czas na tak piękny cel. Udział w koncercie poza Sári Hir wzięli: p. Maryla Karwowska, prymadonna Opery Warsz. Nina Stokowska - Racięcka, świetna skrzypaczka, Michał Bułat - Mironowicz artysta Opery znany z tego że nigdy nie odmawia ofiary swego pięknego głosu na cele związane z Węgrami, oraz Bronisława Wilecka, świetna jako akompanjatorka, potrafi bowiem swój wysokiej klasy artyzm oddać na usługi kolegów - artystów z umiarem a przytem z precyzją.

Publiczność która przybyła na koncert do Konserwatorjum muzycznego nie szczędziła wykonawcom oklasków.

„ZWYCZAJE WIELKANOCNE NA WĘGRZECH".

W dniu 10 kwietnia r. b. o godzinie 21,15 Radjo polskie nadaje na Warszawą II prelekcję p. Stelli Olgierd pod tytułem „Zwyczaje wielkanocne na Węgrzech".

Temat ten napewno zainteresuje osoby, pragnące bliżej poznać życie przywróconego nam obecnie sąsiada.

Odczyt o Prezydencie Mościckim

Staraniem Towarzystwa węgiersko - polskiego w Budapeszcie, które pilnie śledzi wszelkie sprawy z zakresu polityki dotyczącej wspólnych zadań i losów Polski i Węgier, odbył się odczyt wiceprezesa tegoż Towarzystwa, dra Juljusza Barańskiego pod tytułem „Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Ignacy Mościcki". Drugi referat na temże zebraniu wygłosił b. minister Władysław Gömöry-Laiml „O łączności interesów Polski i Węgier ze sprawami Europy". Ciekawy ten odczyt na tematy które obecnie pasjonują społeczeństwa zgromadził wielką ilość słuchaczy.

RAUT U P. MINISTRA PEŁNOMOCNEGO WĘGIER.



P. Minister Pełnom. Węgier (pierwszy z lewej) w rozmowie z jednym z gości.

Z okazji rocznicy narodowego święta węgierskiego przypadającego 15 marca (powstanie przeciwko przemocy Habsburgów 1848—49) pan minister pełnomocny Królestwa Węgierskiego Andrzej de Hory wydał w swoich prywatnych salonach raut.

Raut ten odbywał się w szczególnym nastroju.

— Armja węgierska brnie ku granicy polskiej przez śnieg i zawieruchę... — słyszało się dokoła.

— Już jest o dwadzieścia pięć kilometrów od granicy polskiej — informowali dziennikarze, którzy stawili się licznie na zaproszenie gościnnego, tak, jak tylko Węgrzy gościnni być umieją, gospodarza.

Orkiestra cygańska grała rzewne melodje węgierskie, wokół słychać było język węgierski pań i panów z kolonji węgierskiej — zdawać się mogło, że naprawdę znaleźliśmy się na Węgrzech.

Kilkaset osób z pośród arystokracji, wyższych wojskowych, wyższych dostojników państwowych, prasy oraz przedstawicieli Towarzystwa polsko - węgierskiego im. St. Batorego i Towarzystwa węgierskiego im. Petöfiego na miłej pogawędce, w atmosferze przyjacielskiej spędziło parę godzin.

Z DZIAŁALNOŚCI WĘGIERSKIEGO TOWARZYSTWA IM. MICKIEWICZA W BUDAPESZCIE.

A Budapesti Magyar Mickiewicz Társaság tevékenysége.

Nadesłane nam obszerne sprawozdanie w opracowaniu prof. Dr. Edgara Palócziego, generalnego sekretarza Węg. Tow. im. Mickiewicza w Budapeszcie omawia działalność tego Towarzystwa w czasie od dnia 11 kwietnia 1938 r.

Tego rodzaju sprawozdania prof. Pálócziego zasługują na szczególną uwagę, gdyż są one wierną kroniką ruchu kulturalnego polsko-węgierskiego.

I tak: ruchliwy sekretarz Węg. Tow. im. Mickiewicza p. Dr. Jan Kertész, którego pracy zawdzięczamy doskonałe zestawienie bibliografii polsko - węgierskiej — o czem szczegółowo sam pisze na innem miejscu — napisał piękną pracę o zeszłorocznym pobycie w Polsce J. Kr. W. Regenta Horthyego.

Prof. Dr. Adrjanowi Divékyemu w ramach wygłoszonego przez niego odczytu w Budapeszcie o roli Węgier w wojnie polsko-bolszewickiej, wręczono główną nagrodę Węg. Tow. im. Mickiewicza za całokształt działalności tego wybitnego uczonego na polu zbliżenia kulturalnego polsko - węgierskiego.

W okresie sprawozdawczym szereg uczonych publicystów, literatów i dziennikarzy polskich wygłaszało odczyty na Węgrzech (Antoniewicz, Halecki, Pietrzykowski, Borowski, Iwaszkiewicz, Olgierd).

W Budapeszcie w lasku ludowym, w alei polskiej wkrótce mają być postawione pomniki Stefana Batorego i Fryderyka Chopina.

Sprawozdanie szczegółowo wspomina o licznym udziale Polaków na międzynarodowch kursach wakacyjnych, odbytych w sierpniu ub. r. w Debrecen i Keszthely.

Co do prac na przyszłość prof. Pálóczi proponuje aby latem br. odbył się w Lillafüred zjazd literatów polskich i węgierskich w ramach kongresu wszystkich zrzeszeń polsko - węgierskich działających na terenie Polski i Węgier. Proponuje on pozatem wybudowanie muzeum polskiego w Budapeszcie na parceli, położonej obok kościoła koronacyjnego, które to muzeum w piśmie, druku, portretach, rzeźbach, i broni gromadziłoby pamiątki tysiącletniej przyjaźni i wspólnoty historycznej polsko-węgierskiej. (projekt ten podawał „Przegląd polsko - węgierski" Nr. 3 (8) z września 1938 r.).

Czytając tego rodzaju sprawozdania należy stwierdzić, że Węg. Tow. im. Mickiewicza, którego Walne Zebranie odbyło się dnia 13 marca b. roku jest bezsprzecznie czynnikiem, który najbardziej intensywnie służy ideom zbliżenia kulturalnego tych dwu bratnich narodów.

Widzimy to nietylko ze sprawozdania: dość przejrzeć listę odczytów o jakich zawiadamia Towarzystwo im. Mickiewicza każdorazowo nasze Towarzystwo im. St. Batorego, dość czytać pisma węgierskie, aby wiedzieć, że członkowie zgrupowani w Stowarzyszeniu im. Mickiewicza w Budapeszcie poważnie pojmują pracę nad zbliżeniem dwóch narodów.

I tak: w grudniu 1938 r. odbyło się zebranie, na którym p. Vályi Nagy Géza wygłosił piękny poemat „Węgier i Polak", dr. Sziklay János opowiedział o ukończonym niedawno przez siebie przekładzie „Pana Tadeusza" na język węgierski, zaś znany przyjaciel Polski i Polaków, mający duże zasługi na polu kulturalnej współpracy obydwóch narodów, dr. vitéz Nagy Iván wygłosił prelekcję o węgiersko - polskich stosunkach kulturalnych.

Na zebranie przybyła liczna i doborowa publiczność, która nie szczędziła oklasków wykonawcom programu.

25 stycznia r. b. prezes Stowarzyszenia im. Mickiewicza, rzeczywisty wewnętrzny radca tajny b. premjera i minister oświaty Jerzy Lukács wygłosił w Towarzystwie węgiersko-polskiem w Budapeszcie bardzo ciekawą prelekcję na temat wspólnych problemów polsko - węgierskich.

Wyborowe i liczne audytorjum nagrodziło prelegenta zasłużonymi oklaskami.

W dniu święta narodowego Węgier, 15 marca odbyło się w kaplicy P.P. Kanoniczek na Placu Teatralnym nabożeństwo w którem wzięli udział członkowie Poselstwa węgierskiego z p. Ministrem de Hory (pośrodku, w pierwszym rzędzie) członkowie Ministerstwa Spraw Zagranicznyeh oraz członkowie Towarzystwa polsko-węgierskiego im. Stefana Batorego i Towarzystwa węgierskiego im. A. Petöfiego, a także liczna publiczność.



UROCZYSTA AKADEMJA W DNIU 15 MARCA
Marcius idusa Varsóban.

W dziwnie podniosłym nastroju odbywała się tegoroczna Akademja ku uczczeniu narodowego święta Węgier — rocznicy walk o niepodległość w 1848 — 1849.

Już w przeddzień wiedziano, że lada dzień wojska węgierskie osiągną granicę polską i nastrój wyczekiwania tej uroczystej chwili dawał się wyraźnie wyczuć wśród zebranej publiczności, która szczelnie zapełniła wielką salę posiedzeń Rady Miejskiej.

Akademję urządzały wspólnie: Towarzystwo polsko - węgierskie im. St. Batorego i Tow. węgierskie im. Petöfiego.

Pięknie przybrana sala kwiatami; kolumny, oplecione wstęgami o barwach węgierskich, flagi polskie i węgierskie, wszystko to wytwarzało nastrój podniosły, uroczysty.

Świetny program Akademji, w której wzięli udział wybitni artyści jak Janina Hupertowa, Nina Stokowska - Raciecka, Witold Małcużyński oraz Bronisław Dardziński był również jednym z magnesów, który zgromadził tak licznych słuchaczy.

Akademję zagaił prezes T-wa Petöfiego dr. Zsolny temi słowy:

Szanowni Państwo!

Dzień 15-ty marca, jako rocznica proklamowania przez Kossutha i Petöfiego wolności Węgier, jest radosnem świętem węgierskim, lecz przez ostatnie 20 lat radość tego dnia była w sercu każdego Węgra połączona z głębokim smutkiem. Bo dzień ten przypominał nam pełną wolność naszego narodu, naszego tysiącletniego kraju. Ale pomimo smutku nie straciliśmy nigdy wiary i siły duchowej. Nie przestaliśmy ani na chwilę wierzyć, że smutnej pamięci traktat w Trianon, który wyrządził nam , Węgrom, tyle krzywd, zostanie obalony. Nazywano nas z tego powodu po świecie marzycielami. Tylko Polacy rozumieli nas dobrze, Polacy, którzy także dzięki swej głębokiej wierze i przez 150 lat nieugiętej sile duchowej wskrzesili swoje Państwo. A w naszej cichej walce o pełną, nową wolność oddawało duże i cenne usługi to zrozumienie ze strony społeczeństwa polskiego i rządów polskich, które na znak protestu nigdy nie uznawały traktatu w Trianon. Z wielką radością i wdzięcznością odczuwaliśmy zawsze, że naród polski jest z nami! czynnie podtrzymuje naszą wiarę i ku nam, marzycielom, ręce wyciąga.

Tak się to stało, — Bóg pozwolił nam wszystkim tu obecnym, że z okazji dzisiejszego święta mamy sposobność tak uroczyście przeżyć historyczną chwilę spełnienia wspólnych marzeń, nie, nie marzeń, lecz z naszego tysiącletniego braterstwa płynących elementarnych życzeń nas wszystkich i mamy sposobność dać tak uroczyście wyraz uczuciom, które do głębi wzruszają w tej chwili serca milionów po obu stronach Karpat, kiedy wojska węgierskie zbliżają się do tysiącletniej wspólnej granicy, Polski i Węgier, aby wpaść w objęcia na szczycie Karpat oczekującej bratniej armii polskiej.

Niech żyje wspólna granica polsko - węgierska! Niech żyje nierozerwalna przyjaźń polsko - węgierska! Niech żyje P. Prezydent i P. Marszałek naszego sąsiedniego bratniego polskiego narodu!

Prelekcję o znaczeniu tej rocznicy z nawiązaniem do czasów dzisiejszych wygłosił mjr. dr. Karol Polakiewicz.

Zaznaczywszy na wstępie w jakich warunkach Węgrzy porwali za broń, aby zrzucić nienawistne jarzmo ucisku i niewoli, w dniu 15 marca 1848 r. mówił:

„Rozum i uczucie każą nam przewrócić karty historji Europy o lat 90 i spojrzeć na okres XX wieku, zajrzeć niejako w losy i przyszłość Węgier i Polski. Huragan wielkiej wojny światowej różnie obszedł się z naszymi narodami. Rzeczypospolita Polska zmartwychwstała po wojnie, skrzepnięta w swych granicach pracuje nad siłą i wielkością państwową i szczęściem swych obywateli. — Węgry po klęsce Austrjaków w straszliwym dla siebie pokoju w Trianon rozdarte i rozbrojone. Któż bardziej jak Polacy nie ocenili ogromu nieszczęścia, które spadło na naród węgierski, któremuż z pośród sąsiedzkich narodów bardziej nie pragnęlibyśmy nieść pomocy moralnej i materjalnej i nie chcielibyśmy widzieć najpełniejszej, sprawiedliwej rezurekcji?".

Przemówienie swoje, które w chwili rozgrywających się tam, na przełęczy Karpat wypadków, miało dziwną moc przekonywującą, zakończył modlitwą, którą powtarzają na Węgrzech codziennie setki tysięcy młodzieży szkolnej i każdy patrjota węgierski:

„Wierzę w Boga jedynego, w jedy-
[ną wierzę Ojczyznę
„Wierzę w boską sprawiedliwość
„I w Ojczyzny zmartwychwstanie"

Akademię uświetniła swemi występami orkiestra K. P. W. pod batutą dyr. W. Zakrzewskiego, a piękną pieśń „Szép vagy, gyönyörü vagy, Magyarország" odegrała z uczuciem orkiestra cygańska.



Przed kaplicą P.P. Kanoniczek po nabożeństwie stoją (pośrodku) p. min. pełnomocny Węgier, p. de Hory obok niego z lewej p-ni Krystoffy, żona rady Pos. węg. z córeczką, na prawo wiceprezes T-wa Batorego p. dyr. inż. E. Zienkiewicz, prezes T-wa Batorego Emeryk hr. Hutten-Czapski wita się z pułk. Lengyelem, attache wojskowym Poselstwa węgierskiego. Na lewo, za córeczką p-ni Kristoffy, stoi prezes T-wa Petöfiego dr. Oskar Zsolnay.

ODCZYT IRENY POLAKIEWICZOWEJ W BUDAPESZCIE



W dniu 30 stycznia 1939 r. w pięknej sali Baross - Clubu w Budapeszcie odbył się odczyt p. Ireny Polakiewiczowej p. t. „Rola kobiety w obronie narodowej", urządzony staraniem Federacji Stowarzyszeń Polsko - Węgierksich i Federacji Kobiet Węgierskich.

Tematem odczytu było zagadnienie, jaki winien być udział kobiet w akcji obrony państwa oraz krótki obraz działalności Polek w tej dziedzinie. Prelegentka podkreśliła, że kobiety w Polsce zdobyły od r. 1918 pełna prawa polityczne, które nadal im Józef Piłsudski, ostatnią zaś zdobyczą równouprawnienia jest uchwalona przez Sejm w 1938 r. ustawa o pomocniczej służbie wojskowej kobiet. W dalszym ciągu prelekcji omówiła p. Polakiewiczowa obszernie zadania kobiety w obronie kraju, oraz sposoby przygotowania się fachowego i moralnego zwłaszcza na wypadek wojny.

Odczyt wygłoszony po francusku zaraz tłumaczono na język węgierski i polski celem powtórzenia go w Kole Pań Polskich w Budapeszcie. Na sali wśród kilkuset słuchaczy i słuchaczek nie brakło wybitnych przedstawicieli społeczeństwa i inteligencji węgierskiej jak również członków stowarzyszeń polsko - węgierskich wraz z prezesem Federacji tych stowarzyszeń, hr. Karolem Széchényi.

Ze strony prezydjum — oprócz prezesa Barros - Clubu który krótkiem przemówieniem rozpoczął zebranie, przemawiała pani de Tormay, przewodnicząca Sekcji Zagranicznej w Federacji narodowej kobiet węgierskich, poświęcając dłuższą chwilę pamięci dwuch wybitnych przedstawicielek społeczeństwa kobiecego na Węgrzech i w Polsce Marji Curie-Skłodowskiej i Cecylji de Tormay, wybitnej autorki, działaczki i patrjotki węgierskiej. Obie te niezwykłe jednostki spotkały się i pracowały w bliskiej łączności na terenie międzynarodowym, mianowicie w komisji międzynarodowej współpracy intelektualnej w Genewie.

W zestawieniu tych dwóch nazwisk widzą Węgierki symboliczne znaczenie zbliżenia kobiet polskich i węgierskich oraz ich wzajemnego zrozumienia i podkreślają tem silniej istniejącą w obu narodach przyjaźń, opartą na trwałych podstawach.

WĘGIERSKI DAMSKI KWARTET SMYCZKOWY.

W listopadzie 1938 r. w Konserwatorjum muzycznem odbył się koncert jedynego w Europie damskiego węgierskiego kwartetu smyczkowego. Kwartet pod kierownictwem wybitnej skrzypaczki, Marji Kálman wystąpił pozatem w polskiem radjo.

Krytyka miejscowa nie szczędziła słów uznania artystkom węgierskim, podnosząc ich wysoką technikę, doskonałe zgranie zespołu, wielką muzykalność i bogate tony. Zwłaszcza koncert w radjo dał pole do wyrażenia pochwał pod adresem artystek.

Towarzystwo polsko - węgierskie im. Stefana Batorego ofiarowało kwartetowi węgierskiemu w czasie koncertu wiązankę kwiatów z szarfą, z napisem, poprzedniego dnia wydało na ich cześć obiad, w którym udział wzięli, prócz artystek węgierskich: p. p. Marji Kálman, Herminji Ulbrich, Erzsébet Köry i Ilonki Nagy, z ramienia Zarządu: państwo dyrektorostwo Zienkiewiczowie, Stella Olgierd, pułkownik Leon Dunin - Wolski oraz Władysław Pietrzykowski. Z ramienia Poselstwa węgierskiego przybyli pp. radca Kristoffy z małżonką, oraz z Tow. węgierskiego im. Petöfiego, dr. Oskar Zsolnay.

Również na cześć artystek węgierskich wydała herbatkę popołudniową w swoich pięknych apartamentach, znana krytyczka muzyczna, członkini Tow. polsko - węgierskiego im. St. Batorego, p. Paula Lamowa.

Artystki węgierskie, które cieszą się na Węgrzech zasłużonem uznaniem, grywają na koncertach prywatnych u arcyksięstwa Józefostwa Habsburgów, w radjo i t. d. wyjeżdżały, zachwycone Polską. Twierdziły, że nigdzie jeszcze (a występowały we Francji parokrotnie, Belgji, Włoszech, Szwajcarji, Łotwie, Finlandji Niemczech) nie podejmowano ich tak serdecznie, jak właśnie w Polsce.

Inicjatorką stworzenia takiego kwartetu z samych kobiet, była wielonczelistka, p. Herminja Ulbrich, córka profesora konserwatorjum, która od wczesnej młodości marzyła o tem, aby zorganizować kwartet. Sama też, jako pochodząca z Siedmiogrodu, występowała przed królem Karolem rumuńskim w pieknym stylowym kostjumie, wykonując na wielonczeli swój bogaty repertuar.

Odczyt o Adamie Mickiewiczu w Kiskunfélegyháza.

Na zaproszenie Tow. Literackiego im. Franciszka Móra, wygłosił w dniu 16 października 1938 r. w Kiskunfélegyháza odczyt pod tyt. „Pamięci Adama Mickiewicza" gen. sekretarz Węg. Tow. im. Mickiewicza prof. dr. Edwarda Palóczi. Prelegent w odczycie swym przeprowadził porównanie pomiędzy twórczością poetycką Adama Mickiewicza a wielkiego poety węgierskiego Michała Vörösmartyego, stwierdzając, że poza bardzo zbliżoną twórczością tych dwóch wieszczów, istniała również pewna współrzędność w ich środowisku, warunkach bytu, a nawet i zgonu. Prof. Palóczci po krótkiem scharakteryzowaniu twórczości poetyckiej Mickiewicza, która łączyła w sobie, zdaniem świetnego prelegenta, romantyzm Byrona, ducha Goethego, dramatyzm Schillera i miłość bliźniego Bürgera — szczegółowo omówił kontakty Mickiewicza w Paryżu z Franciszkiem Lisztem, Fr. Chopinem i H. Heinem oraz z wybitnymi węgierskimi mężami stanu będącymi wówczas na emigracji, jak również wpływ tych osobistości na ustosunkowanie się wieszcza do zagadnienia polsko - węgierskiego.

Odczyt, na którym obecny był przedstawiciel Poselstwa Polskiego, zgromadził elitę umysłową miasta i okolicy i stał się żywą manifestacją tradycyjnej przyjaźni polsko - węgierskiej.

BAL WĘGIERSKI

Po pierwszym balu węgierskim, zorganizowanym w r. 1934, odrazu wiedziało się już, że wstępnym bojem zdobył sobie publiczność, która istotnie wierna mu jest corocznie.

— Na żaden bal się nie wybieram — zapewnia wiele osób — ale na balu węgierskim być muszę!

Nie wiadomo, co więcej publiczność pociąga: czy temperament węgierski, który wlewa się w żyły, płynąc z tonów muzyki cygańskiej, czy wino węgierskie, które rozgrzewa i ukazuje cały świat dokoła jakby przesycony złotem słońca, nagrzewającego winnice węgierskie, czy też humor i zapał gości węgierskich, jakich corocznie gościmy u siebie. W tym roku przybyła specjalnie na bal węgierski do Warszawy grupa studentek i studentów z uniwersytetu z De-



Studentki i studenci węgierscy przybyli z Debreczyna,w „csardzie" na balu węgierskim

breczyna. W ślicznych, barwnych, węgierskich strojach 8 panienek tańczyło tańce węgierskie z tym wdziękiem, jaki jest udziałem chyba tylko Węgierek, z tym ogniem, jaki bije z każdego węgierskiego tańca.

A potem w „csardzie" obsiadłszy stół w czternaście osób — owe 8 studentek i 6 studentów nadawali ton całej zabawie. Rozlegały się przy wtórze cygańskiej kapeli ich tęskne piosenki węgierskie, pełne żaru i smutku zarazem, kipiał humor, tryskało ożywienie. Jakiś inny nastrój zdawał się panować w „csardzie" od chwili, kiedy roztańczyli się w niej, rozbawili nasi mili węgierscy goście!

Z powodzeniem rywalizowała w tańcu z Węgierkami p. Katarzyna Branicka, która w ślicznym kostjumie wykonanym w narodowych barwach węgierskich: czerwonej, białej i zielonej odtańczyła pod muzykę II rapsodji Liszta, fantazję, układu baletmistrza Pianowskiego. Brawom nie było końca, bo panna Branicka tańczyła nietylko jak Węgierka, tańczyła jak artystka! Czuło się, że w każde p a s wkłada całe umiłowanie tańca, jakie ją przepaja. Toteż występ jej był piękną i niezapomnianą atrakcją balu węgierskiego.

Sale Resursy Obywatelskiej, w której w tym roku bal się odbył, zmieniły się, pod wpływem dekoracyj pomysłu i wykonania artysty malarza Twarowskiego, w część Węgier. Więc wchodzącym do holu, na dole, zdawało się że, znaleźli się u wejścia do podwoi zamkowych w Budzie, na straży stało bowiem dwóch gwardzistów, jakby żywcem zabranych z pałacu



Jeden z panów „z berłem" wprowadza na bal węgierski p. pułk. Weissową. wiceprezeskę Tow. Petöfiego.

Regenta. Poza nimi pyszniły się herby węgierskie, a wytworni panowie we frakach, z białymi berłami w dłoniach, oplecionymi trójbarwnymi węgierskiemi wstążkami i zakończonymi pękiem tulipanów, wprowadzali przychodzące panie na salę balową. Poza gwardzistami na lewo było „csarda" z węgierskimi talerzami i miseczkami na ścianach, z kominkiem, na którym żarzył się ogień, z belkowanym sufitem, talarkami, ręcznemi robotami węgierskiemi, obrazami i... co najważniejsza, z winem, z prawdziwem, oryginalnem winem węgierskiem. Toteż tutaj zabawa była najweselsza... Pod ścianą siedzieli cyganie i grali czardasze, grali pieśni węgierskie, grali niezmęczeni, bez przerwy, bez odpoczynku, aż do rana...

Kiedy minęło się salę restauracyjną, wchodziło się do zacisznego ogródka, znowu przeniesionego tutaj z Budy... Wygodne łóżki, oplecione winogradem sztachetki, pośrodku sali długi klomb kwiatów... Prawie zapominało się, że to przecież 18 luty, a nie wiosna... nie lato...

Na sali balowej zwieszały się z sufitu dwa ogromne winne grona, kunsztownie utworzone z baloników. I w pewnym momencie za pociągnięciem tajemniczego sznureczka baloniki opadły na tańczących, na głowy, ramiona, na wspaniałe treny sukien, nawet na drobne nóżki tancerek...

Dzień biały zaglądał przez wysokie okna, przyglądał się flagom

P. K. Branicka tańczy fantazję pod muzykę II Rapsodji Liszta.





Studentki z uniwersytetu w Debreczynie w strojach węgierskich tańczą narodowe tańce na balu węgierskim.

polskim i węgierskim tak serdecznie z sobą zbratanym i uśmiechał się dobrotliwie z owego zapału, jaki w publiczności potrafi wzbudzić ...bal węgierski!

Wystawa portów Gdyni i Gdańska w Budapeszcie.

W celu popularyzowania znaczenia portów polskiego obszaru celnego dla handlu zamorskiego Węgier, otwarto w Budapeszcie w dniu 8 marca b. r. wystawę portów Gdyni i Gdańska. Zarówno plastyczne modele tych portów, jak i liczne wykresy oraz fotografje obrazują rolę i znaczenie Gdyni i Gdańska w gospodarstwie światowem. W czasie wystawy wyświetlono specjalnie nakręcony, film propagandowy.

Wobec utraty zaplecza czeskiego oraz w związku z odzyskaniem wspólnej granicy polsko - węgierskiej, wzmożenie propagandy naszych portów należy uznać za właściwe i celowe. Wielka szkoda, że wystawa portów polskiego obszaru celnego nie odbędzie się w ramach wkrótce mających się odbyć Międzynarodowych Targów Budapeszteńskich podczas których propaganda ta dotarłaby również do reprezentantów sfer gospodarczych państw bałkańskich i bliskiego Wschodu, tłumnie odwiedzających Międzynarodowe Targi Budapeszteńskie.

Wieczór muzyki polsko-węgierskiej.
Magyar-lengyel zene-est.

Staraniem Zarządu Warszawskiego Tow. Przyjaciół Sztuki odbył się w sali im. Karłowicza (w gmachu Filharmonji) w listopadzie ub. r. koncert muzyki polsko - węgierskiej, który zorganizowała p. prez. Jadwiga Zaleska.

Udział w koncercie wzięli licznie wybitni artyści jak: wschodząca gwiazda, młoda pianistka Marja Ogilbianka, Krystyna Madeyska, artystka Opery, Nina Stokowska-Racięcka, wybitna skrzypaczka, Ilona Bárdy-Briesemeister, świetna wykonawczyni pieśni węgierskich, Bronisława Wilecka, która podjęła się niewdzięcznej roli akompanjatorki, z czego, jak zawsze, wywiązała się z właściwym jej artyzmem i umiarem, tenor Zenon Dobrowolski, oraz znany z występów zagranicą śpiewak o przepysznym, aksamitnym głosie, którego krytycy muzyczni zagraniczni przyrównują do Szalapina, zawsze ofiarnie służący swą sztuką sprawie propagandy węgierskiej, basbaryton Michał Bułat - Mironowicz. Występy te, spięła jak klamrą, iskrzącą się wszystkiemi tonami wysokiego artyzmu pianistka Jadwiga Zaleska, wykonywując m. i. XI Rapsodję węgierską Liszta, o której obecni na sali Węgrzy twierdzili, że w życiu jeszcze nie słyszeli tak odegranej tej Rapsodji.

Wieczór muzyki polsko - węgierskiej poprzedziła słowem wstępnem Stella Olgierd, dając szkic o muzyce węgierskiej.

Koncert zaszczycili swą obecnością członkowie Poselstwa Węgierskiego z. p. ministrem pełnomocnym Andrzejem de Hory na czele.

Z działalności Koła Towarzystwa Polsko-Węgierskiego w Włocławku.
A Lengyel-Magyar Egyesület Włocławeki Körének Tevékenysége.

Dnia 23 stycznia b. r. urządziło Koło zebranie towarzyskie. Udział wzięło w nim kilkadziesiąt osób z pośród członków, zaproszonych gości, i przedstawicieli miejscowej prasy; w czasie zebrania prezes Koła ,dyr. W. Obtułowicz wygłosił odczyt pod tytułem „Budapeszt, stolica Węgier i miasto kąpieli leczniczych".

Prelegent podzielił się z obecnymi wrażeniami z ostatniego pobytu w stolicy Węgier i przedstawił w zwięzłej pogadance osobliwości miasta, jako też opisał wszystkie ważniejsze zakłady kąpielowe, ich urządzenia i źródła lecznicze. Osobną wzmiankę poświęcił wspaniałemu parkowi na wyspie Małgorzaty, zakładowi kąpielowemu im. Széchenyiego i nowoczesnym, z komfortem wybudowanym hotelom-sanatorjom.

Kładąc specjalny nacisk na bogactwa i wartości lecznicze wód Budapesztu, zachęcał do licznego odwiedzania królowej Dunaju wszystkich, a zwłaszcza potrzebujących kuracji lub wypoczynku, którzyby po bezpośredniem zetknięciu się z gościnnym narodem węgierskim mogli być najlepszymi rzecznikami przyjaźni polsko - węgierskiej.

Po odczycie, wyświetlono fragmenty zdjęć z basenów kąpielowych na wyspie Małgorzaty i hotelu St. Gellért. Filmów tych dostarczyli p. dyr. Onderowie, którzy użyczają ze swej strony wiele poparcia i sympatji miejscowemu Towarzystwu.

Następnie ks. Grajnert wyświetlił filmy ze zbioru J. E. Ks. Biskupa K. Radońskiego z uroczystości światowego kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie w maju r. ub.

Z ogólnem życzeniem urządzenia następnej imprezy opuścili zadowoleni uczestnicy zebrania salony Stowarzyszenia „Wspólnej Pracy", gdzie spędzili parę godzin na miłej pogawędce wśród szczerego nastroju.

Odczyt o stosunkach węgiersko-polskich.

W ramach plenarnego zebrania węgierskiej Akademji umiejętności, profesor uniwersytetu budapeszteńskiego, Emeryk Lukinich wygłosił obszerny, źródłowo opracowany referat na temat stosunku rządu węgierskiego do kwestji polskiej od r. 1914 do 1917.

Referat miał za cel wykazanie, iż rząd węgierski starał się w tych latach wielokrotnie wpłynąć na kierowników zagranicznej polityki monarchji austrjacko-węgierskiej, w celu przywrócenia Polsce niepodległości w formie, jaka w danej chwili była możliwa.

Z ramienia poselstwa obecny był na odczycie sekretarz poselstwa R. P. dr. Kazimierz Mycielski.

Życzenia z Węgier

Wydział Personalny Okręgowej Dyrekcji Kolei Państwowych w Warszawie otrzymał z Budapesztu, od swych węgierskich kolegów piękny upominek pod postacią wina oraz list z życzeniami w dniu odzyskania wspólnej granicy. List ten w przekładzie na język polski brzmi:

„Kochani Koledzy Polacy!

„Z okazji ziszczenia naszych marzeń o wspólnej granicy polsko-węgierskiej, przyjmijcie, kochani Koledzy Polacy przyjacielskie uściśnienia dłoni i miłość z głębi serc naszych płynącą.

„Przyjmijcie tę drobną przesyłkę z tem uczuciem, z jakiem my ją wysyłamy. Wypijmy na pomyślność potężnej Polski i narodu węgierskiego, dążącego do lepszej przyszłości.

„Prosimy Wszechmogącego, aby — o ile to możliwe — jeszcze wzmocnił i ściślej spoił tę przyjaźń, aby żadna siła nie mogła naruszyć tego braterstwa opartego na wzajemnej miłości, poważaniu i szacunku.

„Wyrażając szczerą wdzięczność za okazaną nam wierność i za przyjacielskie uczucia, zapewniamy Was wszystkich, drodzy Bracia Polacy o naszej wierności i przyjaźni i prosimy Boga by udzielił Wam i Waszej miłej Ojczyźnie, kochani Koledzy, wszelkiego błogosławieństwa.

Z węgierskiem koleżeńskim pozdrowieniem".

(tu następują podpisy 15 osób).

Gratulacje Tow. węgiersko-polskiego w Budapeszcie

Z okazji osiągnięcia przez wojska węgierskie granicy polskiej w dniu 16 marca, odbyło się specjalne zebranie Towarzystwa węgiersko-polskiego w Budapeszcie, które uchwaliło wysłać do Towarzystwa węgierskiego im. Stefana Batorego, na adres Zarządu list, wyrażający radość z tego powodu i składający życzenia aby przyjaźń polsko-węgierska krzewiła się i nadal tak żywo. List podpisali: prezes dr. Okolicsányi László jako prezes i dr Szmollény Nándor jako sekretarz generalny.

Występ w Filharmonji Warszawskiej pianistki Sári Hir

W niedzielę, dnia 26 marca r. b. na poranku w Filharmonji warszawskiej wystąpiła znana już w Europie, jako najlepsza wykonawczyni Liszta, Węgierka, Sári Hír; publiczność warszawska miała możność poznać ją z recitalu w Konserwatorjum muzycznem w roku ubiegłym.

Słuchacze i tym razem byli oczarowani pełną impresji i temperamentu grą p. Hír i nie szczędzili jej gorących oklasków.

Sprawa legjonu węgierskiego na początku wojny światowe

Pod powyższym tytułem odbył się w dniu 23 lutego r. b. w sali Resursy Obywatelskiej odczyt wybitnego historyka węgierskiego, znanego badacza dziejów Węgier i Polski, prof. Uniwersytetu Adrjana Divékyego. Odczyt ten zorganizował Zarząd stołecznego Związku Legjonistów polskich w porozumieniu z Komendą Naczelną. Po odczycie zabierał głos mjr. dr. Karol Polakiewicz, b. vicemarszałek Sejmu, delegat Komendy Naczelnej Związku Legjonistów polskich do spraw legjonistów polskich na Węgrzech.

Odczyt, w którym prof. Divéky przytoczył wiele materjału rewelacyjnego, wywołał ogromne zainteresowanie. Streszczenia odczytu jednak nie podajemy tutaj, po uzupełnieniu bowiem ukaże się w druku jako oddzielna broszura.

Otwarcie wystawy sztuki węgierskiej w Warszawie

Po zamknięciu wystawy sztuki węgierskiej w Krakowie, nastąpi przeniesienie eksponatów do Warszawy, gdzie w gmachu Zachęty w dniu 22 kwietnia r. b. zostanie uroczyście otwarta wystawa. Z prasy krakowskiej doszły o niej do nas jak najpochlebniejsze wieści.

Odczyt „Polska i Węgry"

W dniu 5 marca r. b. w auli gimnazjum w Płońsku odbył się odczyt p. Romany Grzybowskiej, p. t. Polska i Węgry".

Odczyt zgromadził wielką liczbę słuchaczy, którzy z zainteresowaniem go wysłuchali.

Z okazji odzyskania wspólnej granicy.

Towarzystwo polsko-węgierskie im. Stefana Batorego, rozwija się nader pomyślnie. W tej chwili posiada już na prowincji 6 Kół, wobec czego ,stosownie do brzmienia statutu, odbędzie się w dniu 29 kwietnia pierwszy Walny Zjazd Delegatów Towarzystwa z całej Polski. Korzystając z tego, Zarząd Główny urządza z okazji odzyskania wspólnej granicy z Węgrami, po Walnym Zjeździe, uroczyste zebranie towarzyskie.

Bezpośrednia komunikacja kolejowa polsko-węgierska przez Ruś Podkarpacką

Pierwszą widomą odznaką uzyskania wspólnej granicy polsko - węgierskiej było reaktywowanie od przeszło 200 lat zamarłego szlaku kolejowego Lwów — Ławoczne, Munkacz — Budapeszt. Stosownie do uchwał konferencji kolejowej polsko - węgierskiej odbytej w Warszawie dnia 23 marca b. r. z dniem 4 kwietnia r. b. uruchomiono w pociągach osobowych bezpośrednie wagony ze Lwowa do Budapesztu przez Ławoczne i odwrotnie. Czas trwania podróży ze Lwowa do Budapesztu i odwrotnie wynosi zaledwie 16 godzin, czyli czas przejazdu bez przesiadania tą trasą został skrócony o 8 godzin przyczem dawniej trzeba było trzykrotnie się przesiadać. Pozatem od dnia 5 kwietnia 1939 r. uruchomiono parę bezpośrednich pociągów pośpiesznych na tej trasie które to pociągi będą miały wagon bezpośredni Warszawa — Budapeszt i odwrotnie.

Pociągi te dają dogodne połączenie z ważniejszymi ośrodkami w centralnej Polsce jak również z Gdynią oraz ze stolicami państw nadbałtyckich, z Budapesztu zaś dogodne połączenia do Włoch portów adrjatyckich i do państw bałkańskich.

Niezależnie od tego z dniem 15 maja b. r. nastąpi bezpośrednie połączenie przez Ławoczne dla przewozów towarowych idących nietylko z Polski do Węgier lecz jadących tranzytem przez Polskę po wyładowaniu ich w Gdyni lub Gdańsku lub pochodzących z państw nadbałtyckich a przeznaczonych tranzytem przez Polskę, Węgry do Włoch i państw bałkańskicch.

Te pierwsze poczynania w dziedzinie k omunikacji kolejowej są najlepszym dowodem wzajemnego ciążenia ku sobie organizmów gospodarczych Polski i Węgier i ich znaczenia z punktu widzenia komunikacyjnego w Europie środkowej.

Obchód 11 listopada na Węgrzech

Dla uczczenia święta 11 listopada odbył się w tym dniu w Budapeszcie uroczysty obchód, urządzony staraniem Towarzystwa węgiersko - polskiego, z następującym programem: po hymnie „Jeszcze Polska" dr. László Okolicsányi, prezes Stowarzyszenia zagaił zebranie, poczem prelekcję na temat znaczenia rocznicy 11 listopada dla Polski wygłosił dr. Domanowszky profesor uniwersytetu, piękny wiersz Gustawa Csengey „A fogoiy lengyel" recytował artysta Teatru Narodowego w Budapeszcie Ferenc Kiss, zaś o rocznicy powstania Polski mówił dr Juljusz Barański, wiceprezes Stowarzyszenia węgiersko - polskiego. Hymn węgierski zakończył tę podniosłą uroczystość na cześć bratniego polskiego narodu.

Wieczór węgierski w Tow. Literatów i Dziennikarzy

Magyar est a Varsói Irók és Hirlapirók Egyesületében

Towarzystwo Literatów i Dziennikarzy Polskich w Warszawie organizujące od szeregu lat literackie wieczory w poniedziałki, urządza w dniu 17 kwietnia 1939 r. (w pierwszy poniedziałek po niedzieli Przewodniej) literacki wieczór węgierski w Sim'ie, wytwornej kawiarni artystycznej.

W wieczorze węgierskim łaskawy współudział przyrzekli: znana recytatorka p. Z. Janczewska świetna harmoninstka p. Halina Śniegocka, zawsze niezawodny Władysław Jastrzębiec - Zalewski, który odczyta fragment z powieści W. Gąsiorowskiego p. t. „Bem", I Bielakow, śpiewak o przemiłym głosie, przypominającym głos niezapomnianego Myszugi, zaś z ramienia Towarzystwa polsko - węgierskiego im. Batorego wystąpią: artystka Opery, śpiewaczka o przepięknym głosie i ogromnej kulturze muzycznej p. Krystyna Madeyska która odśpiewa pieśni węgierskie oraz p. Stella Olgierd, która współdziała w urządzeniu wieczoru i wygłosi słowo wstępne o literaturze węgierskiej.

Wycieczki węgierskie do Polski

Miarą rozbudzenia zainteresowania się Polską na Węgrzech jest szereg zapowiedzianych na lato r. b. wycieczek węgierskich. Prawda, że dotychczas my interesowaliśmy się więcej Węgrami, niż Węgrzy — Polską, wina może jednak nie leży tu całkowicie po stronie Węgrów. Przyczyną tego raczej jest zbyt nikła propaganda naszego kraju poza jego granicami. Obecnie widzimy, że mimo braku propagandy, zainteresowanie Polską wzrosło. I tak w czerwcu r. b. wybiera się do Polski na przeciąg 5 — 7 dni wycieczka kolejarzy węgierskich, złożona z wyższych urzędników, inżynierów kolejowych i t. p. wraz z rodzinami, w liczbie około 40 osób, która pragnie zwiedzić Lwów, Kraków, Zakopane, Częstochowę, Wieliczkę, Warszawę, Gdynię i Wilno.

W sierpniu r. b. przybyć ma węgierski chór kolejowy, którym dyryguje profesor Węgierskiej Akademji muzycznej , znany na Węgrzech artysta, Adam Jenö. Wycieczka ta, wraz z członkami rodzin śpiewaków obejmie około 60 osób.

Chór wystąpi prawdopodobnie z własnym koncertem, w któremś z większych uzdrowisk polskich.

Odczyt Prof. Divéky'ego o wpływach rzymskich na kulturę węgierską

Divéky profeszor dr felolvasása a római kultura befolyásaról a magyar kulturára.

Włoski Instytut Kultury w Warszawie i Liga Kultury Rzymskiej urządzają od roku odczyty, poświęcone wpływom kultury rzymskiej na poszczególne narody. Po odczytach prof. dra Tadeusza Zielińskiego o wpływie genjuszu rzymskiego na kultury narodów, prof. dra Ignacego Wieniewskiego o łacinie, jako języku międzynarodowym, docenta dra Stanisława Seligi o wpływach rzymskich na język i literaturę polską, odbył się w dniu 15 lutego b. r. odczyt prof. Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego dra Adrjana Divéky'ego o wpływach rzymskich na kulturę węgierską. Odczyt ten Instytut i Liga urządziły w porozumieniu z Towarzystwem Polsko - Węgierskiem im. Stefana Batorego i Towarzystwem Węgierskiem im. Aleksandra Petöfi'ego. Odczyt skupił przeszło 500 osób z pośród umysłowej elity Warszawy z przedstawicielami Ambasady Włoskiej i Poselstwa Węgierskiego na czele. Licznie stawili się członkowie Tow. Polsko - Węg. im. Stefana Batorego. Przed odczytem przemówił w języku włoskim dyr. Włoskiego Instytutu Kultury prof. Soglian, podnosząc zasługi Ligi Kultury Rzymskiej i witając serdecznie prelegenta, a następnie prezes Ligi Kultury Rzymskiej prof. Hilarowicz, podkreśliwszy znaczenie kultury rzymskiej, jako jednego z łączników wspólnych kulturze włoskiej, węgierskiej i polskiej, podniósł wielkie zasługi prof. Divéky'ego na polu współpracy kulturalnej polsko - węgierskiej.

Prof. Divéky w bogatym w treść odczycie przedstawił naprzód zabytki kultury rzymskiej na obszarze dzisiejszych Węgier, które są niezwykle liczne i tradycyje chrześcijańsko - rzymskie na tym obszarze z pierwszych wieków chrześcijaństwa. Następnie roztoczył przed słuchaczami dzieje wpływów kultury klasycznej na życie duchowe Węgier w ciągu wieków aż do najnowszych czasów, podnosząc między innymi rolę takich postaci w humaniźmie węgierskim, jak Jan Vitez biskup varadski, Janus Pannonius, biskup w Pięciu Kościołach i król Maciej Hunyady, mówiąc o monumentalnych dziełach wychodzących na Węgrzech po łacinie i o szkole klasycznej w literaturze węgierskiej, która brała sobie za wzór poezję rzymską. Język łaciński był do początku XIX wieku językiem ustawodawstwa węgierskiego.

„Węgrzy byli, są i pozostaną wiernymi kulturze łacińskiej", — tymi słowy skończył prelegent swój bardzo ciekawy odczyt, za który słuchacze dziękowali mu gorącymi oklaskami.

Odczyt dr. Br. Hełczyńskiego.

Na zaproszenie Uniwersytetu Budapeszteńskiego udał się na Węgry prezes Sądu Najwyższego dr. Bronisław Hełczyński, profesor honoris causa uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, który w listopadzie 1938 r. wygłosił odczyt o „Rozwoju egzekutywy".

Odczyt zorganizowany był staraniem węgierskiego instytutu do badań naukowych i zdobył sobie ogromne uznanie ludzi nauki i specjalistów w tej dziedzinie, którzy tworzyli liczne audytorjum.

PRZEGLĄD KSIĄŻEK

Bud János „A. munka mitosza" (Jan Bud „Mit pracy"). — Budapeszt 1938 — wydanie Atheneum w Budapeszcie. — Str. 183.

Książka zawiera 26 ogłoszonych mniejszych rozpraw o treści gospodarczo-politycznej. Niektóre zajmują się aktualnymi problemami węgierskiej polityki agrarnej, inne zajmują się kwestjami z dziedziny polityki przemysłowej, handlowej, kredytowej i zagranicznej.

Myślą przewodnią książki jest ustalenie granicy pomiędzy wolnością indywidualną a interwencjonizmem czynnika publicznego w życiu gospodarczem na tle walki różnych światopoglądów. Ta myśl najbardziej jaskrawo występuje w rozprawie p. t. „Polityka handlowa na rozstajnych drogach", w której autor poddaje szczegółowej analizie skutki niektórych posunięć interwencjonistycznych na Węgrzech i za granicą, uważając je zasadniczo za słuszne, z drugiej jednak strony przestrzega przed wiarą w omnipotencję państwa.

Sam tytuł książki odpowiada w zupełności nastawieniu socjalnemu autora, zdaniem którego, mit pracy oznacza wyzwolenie, skupienie i rozwój tych sił duchowych, moralnych i etycznych, tkwiących w narodzie węgierskim, potrzebnych do jego pełnego zjednoczenia, gdyż rozwój i postęp materjalny narodu może być tylko przez te czynniki osiągnięty. Mit pracy bowiem odpowiada duchowi czasu, gdyż żyjemy w okresie, który wymaga mitów. Źródłem mitu pracy jest historja, tem samem więc naród, który nie bacząc na swą przeszłość historyczną, trwa w poszukiwaniu obcych ideałów, skazany jest na zagładę. Tylko te narody mogą osiągnąć wyższe cele, które swą przyszłością i teraźniejszością głęboko tkwią w przeszłości.

To nastawienie autora — wielokrotnego ministra rolnictwa, handlu, oraz skarbu, a obecnie profesora polityki ekonomicznej Politechniki Budapeszteńskiej — zostało w formie przystępnej a jednocześnie ścisłej pod względem naukowym w tej pracy wyłożone, która to praca zarazem w sposób krótki i dostępny wyjaśnia wiele zagadnień współczesnego życia gospodarczego i stanowi cenny nabytek węgierskiej literatury ekonomicznej.

„Ungarisches Wirtschaftsjahrbuch" — Budapest. Gergely Verlag. (V. Dorottya utca 2). — Gratz. — Zempléni, tom XIV, str. 499.

O ukształtowaniu stosunków gospodarczych Węgier, od szeregu lat wyczerpująco informuje publikacja wychodząca w formie rocznika w języku niemieckim p. t. „Ungarisches Wirtschaftsjahrbuch". Ostatnio ukazał się 14-ty tom tego wydawnictwa, objętości 499 stron.

To, nader pożyteczne i wartościowe dzieło, wydaje wybitny mąż stanu i ekonomista, b. węgierski minister spraw zagranicznych, prof. dr. Gustaw Gratz, pod redakcją Emeryka Zempléni'ego, zasłużonego publicysty gospodarczego.

Wydawnictwo jest zbiorem opracowań monograficznych, obejmujących 47 rozpraw z dziedziny ogólnej polityki gospodarczej, rolnictwa, przemysłu, handlu, komunikacji, turystyki, ubezpieczeń społecznych, oraz skarbowości i obrotu pieniężnego. Skala zagadnień, jak widać, b. obszerna, a ujęcie tych zagadnień nastawione z punktu widzenia wyników osiągniętych w poszczególnych dziedzinach życia gospodarczego w 1938 r. Autorami poszczególnych prac są — poza wybitnymi przedstawicielami nauki węgierskiej, najpoważniejsi przedstawiciele węgierskiego życia gospodarczego oraz czołowe osobistości ze sfer rządowych, mające z tytułu swych funkcyj urzędowych wpływ na kierunek i bieg polityki gospodarczej kraju, z których każdy z osobna i z własnego stanowiska oświetla dane aktualne zagadnienie. Tym sposobem całość wydawnictwa pozbawiona jest jednostronności, ponieważ fachowo przeprowadzona obserwacja zjawisk gospodarczych przedstawia czytelnikowi objektywnie dynamikę życia gospodarczego współczesnych Węgier. Wielką zaletą tej publikacji jest omawianie poszczególnych zjawisk gospodarczych na Węgrzech, na tle sytuacji w basenie naddunajskim. Przy omawianiu zaś problemów związanych z międzynarodowem życiem gospodarczem, poszczególni autorzy szczegółowo uwzględniają, zarówno stosunki europejskie, jak i zamorskie.

Z działu ogólnego na szczególną uwagę zasługuje rozprawa chlubnie znanego zagranicą uczonego węgierskiego prof. Surányi-Unger'a o roli i znaczeniu węgierskiego pięcioletniego planu gospodarczego na tle gospodarstwa światowego. Rozprawa A. Mecsér'a omawia gospodarcze skutki Anschlussu dla Węgier. Wszechstronne oświetlenie karteli dał znany w Polsce ekonomista prof. dr. Jan Bud, b. minister handlu oraz rolnictwa.

Na uwagę zasługuje również dział omawiający zagadnienia węgierskiego handlu zagranicznego, a w szczególności rozprawa dr. Ferenczi'ego, podsekretarza stanu w ministerstwie handlu o polityce handlowej Węgier na tle konjunktury światowej. Szereg innych bardzo cennych rozpraw dotyczących rozwoju produkcji rolnej, rentowności warsztatów rolnych i środkowo - europejskich problemów agrarno - politycznych, oraz obszerny przegląd węgierskiej literatury gospodarczej dopełnia całości.

Metoda ujmowania tych zagadnień stoi na wysokim poziomie fachowym, toteż lektura ta daje czytelnikowi nie tylko rzeczowy materjał do wytworzenia sobie własnej opinji o poruszanych zagadnieniach, ale także daje mu możność wiązania aktualnych zagadnień z całokształtem życia gospodarczego Węgier i innych państw naddunajskich.

Wobec zamknięcia wydawnictwa z końcem października 1938 r., brak danych odnoszących się do charakterystyki gospodarczej terenów odstąpionych przez b. Czecho - Słowację Węgrom w wyniku arbitrażu wiedeńskiego z 2-go listopada ub. r.

Wydawnictwo „Ungarisches Wirtschaftsjahrbuch", — które podaje również wiadomości o stosunkach gospodarczych polsko - węgierskich, jest ze wszech miar godnem zainteresowania, zwłaszcza wobec konieczności intensyfikacji współpracy gospodarczej Polski z państwami naddunajskiemi.

Dzieło to, dzięki dobremu ujęciu poruszonych tematów, jest wysoce zajmujące i aktualne. Niewątpliwie dotrze ono nie tylko do rąk ekonomistów, ale i tych wszystkich, którzy interesują się stosunkami gospodarczymi Węgier i krajów położonych w kotlinie Dunaju.

W. P.

Dr. Csapláros István „Lengyel sors és nemzettudat a magyar irodalomban" (Dr. Stefan Csapláros „Los Polski i świadomość narodowa w literaturze węgierskiej"). — stron 15, wydanie autora Kecskemet 1938 r.

Pierwszy rozbiór Polski przypadł właśnie w okresie odrodzenia literatury węgierskiej. Ówczesne Węgry, żyjące pod berłem Marji Teresy ze względu na lojalność wobec monarchini z początku tylko ostrożnie, później jednak coraz głośniej podnosiły głosy protestu w sprawie Polski. Szczególnie prasa węgierska apelowała do sumienia Węgrów podczas rozbioru Polski. Na skutek agitacji prasowej, sejmik komitetu Bars na 3 tygodnie przed bitwą pod Ostrołęką, zażądał zwołania sejmu ogólno-krajowego dla ustalenia sposobu niesienia pomocy Polsce. Przykład komitatu Bars znalazł żywy oddźwięk w sejmikach 36 innych komitatów. Niezależnie od akcji prasowej najwybitniejsi poeci i literaci węgierscy, zwracali w swych utworach uwagę rodakom na niedolę narodu polskiego. Nastawienie to osiągnęło szczyt podczas „wiosny ludów" oraz powstania styczniowego. Największy poeta węgierski Aleksander Petőfi, który poległ pod Segesvár w 1849 r. zaledwie w 26-tym roku życia, jako adjutant gen. Bema, poświęcił wiele utworów Polsce. Również żywe zainteresowanie na Węgrzech wzbudziła literatura polska. Sztukę Fredry „Damy i Huzary" w 1835 r. trzykrotnie wystawiono w Budzie.

Naród polski, aż do przełomu XIX i XX wieku był ulubionym tematem poezji i literatury pięknej węgierskiej.

Autor omawianej pracy, dr. Csapláros István, asystent katedry historji literatury węgierskiej przy Uniw. im. Elżbiety w Pécs, udowadnia powyższe przez przytoczenie szeregu — z dużą znajomością rzeczy — zebranych przykładów.

Aczkolwiek praca ta, daleka jest od wyczerpania wszystkich związanych ze sprawą tematów, nie mniej jednak oparta jest o poważny materjał faktyczny i przesiąknięta głębokiem przygotowaniem naukowem autora. Praca młodego uczonego węgierskiego, stanowi cenny wkład do historji literatury polsko-węgierskiej.

W. P.

Mniejszość węgierska w państwach sukcesyjnych Sir Robert Gower. — Polsko - amerykańska Sp. Akc. „Southern Trade", Warszawa, str. 144. (Z oryginału angielskiego przełożył Mieczysław Litauer).

Przyczyną, która skłoniła autora, członka angielskiej Izby Gmin, Sira Roberta Gowera do zajęcia się sprawą złego traktowania mniejszości węgierskiej w państwach sukcesyjnych było przekonanie, że rozwiązanie pomyślne problemów mniejszości może na stałe odwrócić niebezpieczeństwo, grożące pokojowi nietylko Europy środkowej i wschodniej, lecz całego kontynentu.

Starając się o jaknajwiększy objektywizm, obrazuje on treściwie krzywdy mniejszości węgierskiej w Rumunji, Jugosławi i b. Czechosłowacji, podając, jak sam zapewniał w przedmowie, jedynie fakty.

W dobie dzisiejszego zajęcia się polityką chyba wszystkich myślących członków społeczeństw, książka niniejsza stanowi lekturę bardzo ciekawą.

Sir Gower mówi, że znawcy zagadnień

twierdzą, jakoby w Europie było obecnie 40 miljonów mniejszości, czyli ludzi należących do innej narodowości lub też mówiących innym językiem, aniżeli przeważająca ludność państwa, w którem mieszkają.

I tak: w Rumunji naprzykład mieszka 2 miljony Węgrów, zaś w Jugosławi Węgrzy stanowią dwudziestą ósmą część mieszkańców całego kraju.

W książkę swą autor włożył wiele pracy i niezwykłą sumienność, co rzuca się w oczy już po przeczytaniu pierwszych kilkunastu stronic. Stara się on też być jak najbardziej objektywnym, co mu się w zupełności udaje. Książka jest pisana beznamiętnie i to nadaje jej dużą wartość dokumentaryczną. Zebrano w niej chyba wszystkie dane, dotyczące krzywd mniejszości węgierskiej w zakresie politycznym, przemysłowym, rolnictwa, życia urzędniczego — słowem, po przeczytaniu książki czytelnik nabiera wyobrażenia o tem, jak powodzi się Węgrom w prowincjach odciętych od korony św. Stefana.

Książkę uzupełniają dwie mapki Węgier przed - i po - wojennych.

Jak wynika z przedmowy, Adama hr. Romera, która poprzedza polskie wydanie książki, napisana ona była na wiele miesięcy przed wypadkami z listopada 1938 r. i marca 1939 r., toteż dane, odnoszące się do b. Czechosłowacji są już dzisiaj nieaktualne. Widać z nich jednak, jaką drogę przebyć musieli Węgrzy, zamieszkujący Górne Węgry, aby dotrzeć nareszcie do Macierzy.

„Polska a Ugrofinnowie i Ruchy Ugrofińskie". — Mgr. Villem Ernits, doc. Uniw. w Tartu, lektor języków fińskiego i estońskiego w Warszawie na Uniw. J. Piłsudskiego.

P. Ernits opracował i wydał niezmiernie ciekawą książkę, aktualną w dobie ściślejszej współpracy z narodami ugrofińskimi, jak Finnowie, Estończycy, Węgrzy.

Węgrom też, ich pochodzeniu, przybyciu do Europy poświęca autor kilka rozdziałów z tej, pełnej erudycji książki, którą się czyta jak jakąć powieść podróżniczą, a nie jak „suche rozważania naukowe". P. Ernits informuje nas więc, że „naród węgierski pochodzi właściwie z Rosji wschodniej, z pra-ojczyzny ugrofińskiej nad rzekami Kama i Biełaja, między Wołgą a Uralem, skąd powoli, w ostatnich etapach swej wędrówki już w czasach historycznych (przeszło tysiąc lat temu) przeniósł się do swych teraźniejszych siedzib. „Dalej zaś mówi: „Węgrzy grali wybitną rolę w rozwoju cywilizacji europejskiej. Już swem zjawieniem się na terenie obecnych Węgier pod kierownictwem Arpáda odłączyli Słowian południowych od zachodnich i uniemożliwili utrwalenie się Wielkomorawskiego Państwa Słowiańskiego, a zarazem zahamowali pęd Niemców w dolinę Dunaju."

Ciekawe są informacje, dotyczące starych kronik i dokumentów historycznych, pierwszej książki węgierskiej, wydanej drukiem, która ukazała się w Krakowie w 1527 r itd.

W dalszym ciągu książki autor opowiada o stosunkach fińsko-estońsko-węgierskich, mówi o ruchu turańskim, popularnym na Węgrzech, słowem dla osób interesujących się nietylko tak ciekawym narodem, jakim są Węgrzy, ale i innymi, należącymi do wielkiej rodziny ugrofińskiej, książka ta, obejmująca 100 stronic druku, da bardzo wiele materjału i zapozna ją, przez przejrzyste i jasne podanie tematu, z zagadnieniami idei i ruchów ugro-fińskich. Jest to pierwsza praca o narodach ugro-fińskich, jaka ukazała się w języku polskim.

Książka wydana została staraniem Bibljoteki fińsko-estońskiej przy Uniw. J. Piłsudskiego w Warszawie. S. O.

SPORT

Tenis

Polski Związek Lawntenisowy zorganizował na centralnym korcie Legji ub. jesieni spotkanie finałowe drużyn kobiecych Polski i Węgier o puhar królowej Marji Jugosłowjańskiej.

Drużyna węgierska przybyła do Polski w składzie: Jüstis, Körmönzy oraz 15-letnia wicemistrzyni Węgier Paksy, którą znawcy tenisa uważają za kandydatkę na przyszłą mistrzynią świata. W barwach Polski wystąpiły: Jadwiga i Zofja Jędrzejowskie, Volkmer - Jacobsenowa, oraz Łuniewska, jako zapasowa.

Trzeciego dnia meczu delegat komitetu puharu środkowej Europy, p. Herzum wręczył zwycięskiej drużynie polskiej zdobyty puhar.

Rewanżowe spotkanie w Budapeszcie.

Jako rewanż za pobyt w ubiegłym roku oficerskiej węgierskiej drużyny reprezentacyjnej w Polsce, wyjeżdża na Węgry oficerska reprezentacyjna drużyna polska, która w dniu 12 kwietnia r. b. walczyć będzie w Budapeszcie na szable z Węgrami.

W skład drużyny polskiej wchodzą: Dobrowolski, Segda, Suski, Zapaśnik i podp. Lis.

Równocześnie wyjeżdża także polska reprezentacyjna drużyna kobieca która spotka się z Węgierkami na florety. Biorą w niej udział: Sari Gruberowa, Markowska, Sereni i Szweidrowa, zaś jako kierowniczka wyjeżdża Mądralówna.

Polskich oficerów trenuje już od szeregu tygodni specjalnie zaproszony z Węgier porucznik Kevey, który przygotowuje zarazem naszą drużynę do spotkań na Olimpjadzie.

Drużyny polskie tak męska, jak kobieca wyjeżdzają do Budapesztu samolotem.

KOMITET REDAKCYJNY:
Henryk Drozdowski, Edmund Odorkiewicz, Stella Olgierd, Władysław Pietrzykowski.
Redakcja i Administracja: Warszawa, Al. Ujazdowskie 39 m. 2, tel. 8.26-39.
Cena numeru **80** gr. Prenumerata roczna **3** zł., dla członków Towarzystwa **2** zł

Wydawca: Tow. Polsko-Węgierskie im. Stefana Batorego w Warszawie
Redaktor: STELLA OLGIERD.

Zakł. Graf. J. E. Skrobińskiego, Marsz. Focha 5-7, tel. 3.42-07.

ZBLISKA I ZDALEKA

GEOGRAFJA
KRAJOZNAWSTWO
PODRÓŻNICTWO

Okazuje się raz w miesiącu z wyjątkiem lipca i sierpnia

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową

roczna zł. 3.—
półroczna zł. 1.60

Konto czekowe P. K. O. Nr. 501.002
Nr. pocztowego przekazu rozrachunkowego: 57

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:

LWÓW, ul. KOŚCIUSZKI 1 m. 9. III piętro

Adres dla korespondencji i przesyłek pieniężnych:
Lwów. skrytka poczt. 273

Miesięcznik „ZBLISKA i ZDALEKA" zatwierdzony został do użytku bibljotek uczniowskich w gimnazjach i liceach ogólnokształcących pismem Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ.

Zakł. Graf. J. E. Skrobińskiego, Marsz. Focha 5-7, tel. 3.42-07.